

Redakcja i Administracja:
R. Emiliano Fernetta 842
Telefon 4-3-4

Przebieg roczna:
W Brazylii 15\$000
W Argentynie 7 pez.
Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry

Cena numeru \$400
Za Kurytybą \$500

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Adres na listy
i przesyłki pie-
niężne:
PAWEŁ NIKODEM
Caixa postal B
Curityba

NR. 48 KURYTYBA - S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 17 LISTOPADA ROK 1935

15-ty Listopada

Włosi idą w Abi- synji naprzód

Dn. 15-go b. m. Naród Brazylijski obchodzi znów jedną rocznicę więcej ogłoszenia Republiki Zjednoczonych Stanów Brazylii.

Życie narodów może być porównane do życia ludzkiego. Gdy młodziemcem wyrasta w męża, staje się wtedy odpowiedzialny za swe czyny, jest zwalniany z opieki.

Opiekunami państw i ludów byli monarchowie, a ogłoszenie republiki, jest dla każdego państwa, jakby przyznaniem pełnoletności dla młodzieńca. Jest to naturalny rozwój i szczęśliwe wydarzenie, jeżeli taka zmiana odbywa się bez przelewu krwi i straszliwych przewrotów.

Do takich ludów, należą nasi gospodarze brazylijanie, którzy odesłali z całą czcią, cesarza D. Pedra II, świetlaną postać swej historii, czeka o szerokim horyzoncie myśli, patriotę i zacnego człowieka, do Europy.

Od tego czasu Brazylija kroczy szybkimi krokami na drodze postępu, a ostatnia rewolucja, przeprowadzona w sposób niezwykle łagodny i niepraktykowany nigdzie, między najbardziej cywilizowanymi narodami świata, daje jednak dodatnie owoce, które nie mogą ujść uwadze umiającego patrzeć. Naród brazylijski wzmacnia się coraz więcej, tworzy się poczucie przynależności narodowej i głos publiczny staje się naprawdę głosem sumienia narodowego. My polacy i obywatele

polskiego pochodzenia, spora garść zażywająca gościnności na tej wspaniałej ziemi przyszłości, gdzie istnieje tyle możliwości nieznanych w starej Europie, pracowaliśmy godnie na chwałę imienia polskiego i na wielkość naszej przybranej Ojczyzny — Brazylii.

Świadczy o naszej pracy wieńiec kolonij polskich naokoło Kurytyby, świadczą obszerne łany uprawiane polskim potem znojem w trzech południowych Stanach, Polska zawsze wierna „Polonia semper fidelis“ to nasza hasła. Żółto-zielony sztandar brazylijski jest nam równie drogi jak sztandar czerwony z Białym Orłem, a jest to rzecz fundamentalną że sprawy brazylijskie są naszymi sprawami i że dzielimy z wspaniałym narodem Brazylijskim dobrą i złą dolę. I nie jest to tylko obowiązek rozumu, ale i obowiązek serca.

Cisi i wytrwali pracownicy obywateli rozumiejący zasady przynależności do „Najmłodszego Mocarstwa na świecie“, całym sercem bierzemy udział w wielkim święcie Narodu Brazylijskiego, któremu redakcja Gazety Polskiej składa gorące życzenia, w imieniu kolonij polskiej w Brazylii najpomysłniejszego rozwoju i chwały, na ręce Jego Ekscelencji Gubernatora Stanu Paraná, pana Manoela Ribasa.

Jan Chopoński

ZORGANIZUJMY SIĘ POLITYCZNIE!

(Głos ze Św. Mateusza)

W numerze 46 „Gazety Polskiej“ została umieszczona nasza Odezwa do wyborców polskiego pochodzenia, za co serdecznie dziękujemy, gdyż widzimy z radością, że zapoczątkowanie naszej w sprawie politycznego zorganizowania się Kolonii Polskiej, znalazło szeroki oddźwięk i zrozumienie.

Ponieważ jednak odezwa została poprzedzona osobnym oświadczeniem, które niestety nie we wszystkim zgadza się z treścią takowej, a raczej nadaje jej inny charakter i znaczenie, pragniemy w tym miejscu sprostować tę nieścisłość, jak również zapoczątkować wymianę myśli, celem uzgodnienia i rozszerzenia akcji na wszystkie okręgi wyborcze.

Odezwa została wydana do wyborców polskiego pochodzenia, gdyż tylko ich interesy mamy na myśli. Osadnik pochodzenia niemieckiego, włoskiego lub innego jest już przeważnie zorganizowany, o czym świadczą przedstawiciele do Kongresu tego pochodzenia, nigdy więc nie łączymy się z nimi, owszem raczej utrzymaliśmy naszą pracę niż pomagali.

Odezwa została wydana do wszystkich wyborców polskiego pochodzenia, a nie jak omówienie nawołuje, tylko do osadników rolnych. Bezwarunkowo, siła i oparcie musi być na osadnikach rolnych, jako na klasie najliczniejszej, lecz nie możemy wyłączać inteligencji, zawodów wolnych, kupiectwa, rzemieślników itp. Sama Kurytyba ma sporą liczbę głosów polskiego pocho-

dzenia, a w tem ile jest rolników. Dodatek „Rolnicy parańscy: łączmy się i zbierajmy w gromadę, bez względu na pochodzenie“, jest przeciwnym naszym zamierzeniem, wobec wyżej przytoczonych powodów. Pragniemy bowiem skupić jedynie wszystkich wyborców polskiego pochodzenia, bez względu na osobiste poglądy, odcienie lub zapatrywania.

Nazwa została rozmyślnie opuuszczona. Rozumiemy te względy. Chętnie zmienimy takową, gdy zostanie poddana inna, która odpowiadałaby temu celowi, jak również objęła jedną organizację na całą Parana. Oczekujemy więc wskazań i projektów. Niech zabiorą głos nie tylko Kurytyba lecz i większe skupienia, jak Ponta Grossa, Iraty, Mallet, Prudentópolis i inne.

Marjan Gardoliński

KOMU ZALEŻY BY PRZERWAĆ KOMUNIKACJE MIĘDZY ŚLĄSKIM POLSKIM A CZESKIM? Pod mostem, łączącym polski i czeski Cieszyn, wybuchła bomba, nie wyrządzając jednak, znaczniejszych szkód materialnych. Wrażenie tego wybuchu jest ogromne. Bo komuż może zależeć na odcieciu polaków z za Olzy od Macierzy? W Rzymie ludność urządziła wiel-

kie manifestacje i przeciągając ulicami wznosiła okrzyki na cześć Brazylii.

ZARĘBA WALKI O POSIADANIE MAHALE WYSIŁKI WŁOCHÓW

Mussolini rozkazał generałowi de Bono, by zajął jak najspieszniej miasto Makalé, tak by dzień zajęcia, odpowiadał rocznicy zawieszenia broni, w czasie wielkiej wojny, na froncie włoskim. Zajęcie Makalé było kilkakrotnie apowiadane przez dzienniki, lecz obrona, niezwykle zacięta abisyńczyków, dała się porządnie łochom we znaki, a zdobycie miasta, uległo znacznemu opóźnieniu.

OJAWA O LOS KREWNYCH RASA GUKSA

Ras Guksa, który zdradził cesarza i kraj obawia się o losy wchodzących w skład jego krewnych w Makalé. Ras Seyoum, chcąc karać zdradę, kazał zniszczyć gnem i mieczem jego posiadłości, oraz zamordować niektórych z krewnych zdrajcy. Niektórzy zostali zmuszeni do zapłacenia 50.000 talarów okupu, pod groźbą obmżania ich miotem i woskiem a następnie spalenia żywcem.

STRACONO ŁĄCZNOŚĆ Z RASEM KASSA

Ras Kassa, dowodzący znaczną armią abisyńską, znikł w tajemniczy sposób wraz ze swymi ludźmi w borze i trudno przychodzi ustalić łączność, z jego żołnierzami. Przypuszcza się, że ras Kassa zapadł gdzieś w dziewicznych młocznikach afrykańskiego boru, by w danej chwili rzucić się jak tygrys na włochów

PATRIOTYCZNY DAR MINISTRA TAKLI HAWARIATA

Pan Takli Hawariata, były delegat Abisynji do Ligi Narodów, zaproszony na bankiet w Addis Abeba, wygłosił w czasie uczy mowę, wzywając by wszyscy abisyńczycy poświęcili swój majątek, na ratowanie ojczyzny. Skończywszy mowę, rzucił na stół zwój banknotów, wartości 100.000 franków francuskich, jako swój udział w składce.

UDAREMNIONO KILKAKROTNE ATAKI WŁOCHÓW NA MAHALE

Etjopczy odparli kilkakrotnie, ataki włochów na Makalé. W czasie tych bitw włosi ponieśli ciężkie straty, a także utracili kilka aeroplanów, zestrzelonych przez artylerię etjopską.

SKARB MENELIKA

W Addis Abeba wysadzono w powietrze część muru, chroniącego miejsce ostatniego spoczynku, cesarza Menelika, który umierając kazał zamurować w swym grobowcu znaczną ilość złota, z poleceniem by w razie potrzeby rozwalono grobowiec a złoto użyto na obronę kraju.

BRAZYLJA NIE CHCE UCZESTNICZYĆ W ZASTOSOWANIU SANKCJI, PRZECIWI WŁOCHOM.

Brazylija odmówiła Lidze Narodów udziału w stosowaniu sankcji przeciw Włochom, a w dodatku zamierza zawrzeć z Włochami kontrakt dostawy różnych artykułów żywności, na wielką skalę.

WŁOSI MUSIELI ZDOBYWAĆ PIĘDZI PO PIĘDZI ZIEMI PRZY OBLENIENIU MAHALE

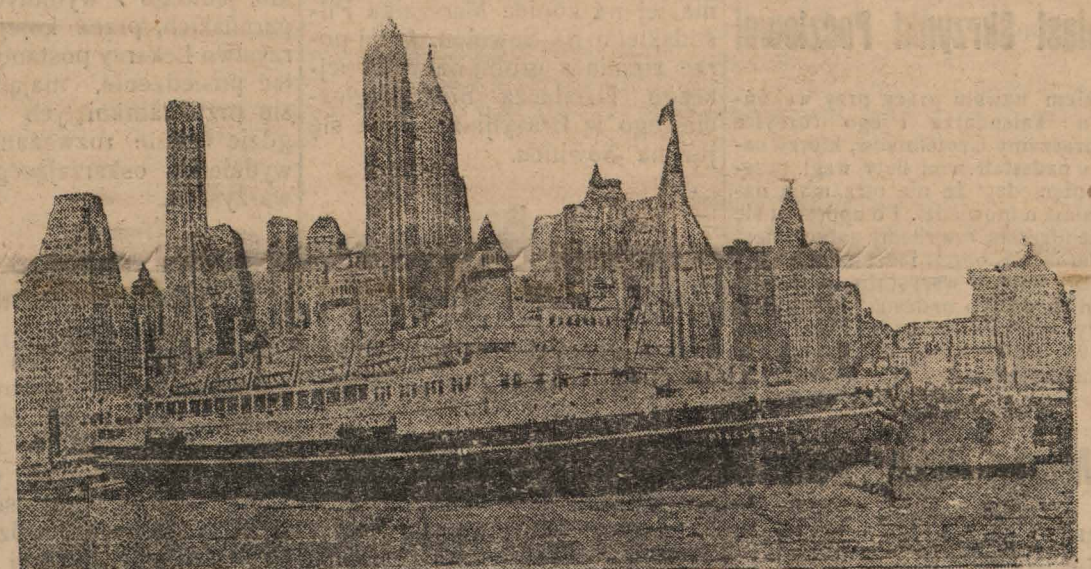
Walka naokoło miasta Makalé toczyła się zacięta na noże i na bagnety, przyczem z obu stron padło bardzo wielu żołnierzy. Przez dwadzieścia cztery godzin włosi mogli posuwać się krok za krokiem, znacząc je potokami krwi.

ZAJĘCIE MIASTA MAHALE PRZEZ WŁOCHÓW

Wojska generała de Bono weszły o 9-ej rano do Makalé dn. 8-go b. m. Mieszkańcy wywiesili na znak poddania się białe chorągwie. W przedniej straży wyczołgały się do miasta olbrzymie czolgi, chroniąc postępujące za nimi kolumny włoskie. Rozkaz odwrotu armii abisyńskiej, został dany z głównej kwatery w Addis Abeba, tak że włosi wkroczyli

do miasta nie spotkali się z oporem, gdyż wojownicy abisyńscy opuścili Makalé. Zajmując Makalé włosi skończyli marsz na przestrzeni 2.750 mil (zapewne angielskich) i zdobyli 8-mą część Abisynji.

Ten Kalendarz kupcie!



Tak wygląda okładka naszego Kalendarza na rok 1936 (Objaśnienie na str. 2 e)

CAIXA ECONOMICA FEDERAL

(Kasa Oszczędnościowa, gwarantowana przez Rząd Federalny)

KURYTYBA PARANA WKŁADKI

Celem ułatwień dla szerokiego ogółu, który instytucji naszej daje pierwszeństwo, PARANSKA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWA (CAIXA ECONOMICA DO PARANA) otwarta w swych Agencjach następujące rodzaje depozytów:

- I WKŁADKI POPULARNE, bez czeków, z wyjątkiem wedle regulaminu, do wysokości 20 tysięcy milrejsów, z oprocentowaniem rocznym 5%
- II WKŁADKI OGRANICZONE, podejmowane przy pomocy czeków, do wysokości 20 tysięcy milrejsów, oprocentowanie roczne 4 1/2%
- III WKŁADY HANDLOWE, podejmowania wolne przy pomocy czeków, do wysokości 50 tysięcy milrejsów, oprocentowanie roczne 4%
- IV WKŁADY SPECJALNE, podejmowania wolne, czekami, do granicy 100 tysięcy milrejsów, z oprocentowaniem rocznym 3%. — W tym dziale przyjmuje się także wkłady bez ograniczenia wysokości, lecz z oprocentowaniem 2% rocznie.

WKŁADY NA TERMIN

CAIXA ECONOMICA DO PARANA przyjmuje także WKŁADY NA TERMIN, przy najniższym wkładzie 50.000\$000, terminie najmniej jednorocznym, z oprocentowaniem 5 procent.

Dziś wszędzie ma pierwszeństwo „PILSEN NACIONAL“ z Browaru Atlantica, bo PIWO najsmaczniejsze i najtańsze

NASZ KALENDARZ NA 1936 r.

Wysyłkę kalendarza rozpoczęliśmy w bieżącym tygodniu. Będą one do nabycia w każdej miejscowości u pp. Agentów „Gazety Polskiej“.

Treść kalendarza doborowa, obficie ilustrowana. Szczególną uwagę zwracają pamiątkowe obrazy z wielkich dni pogrzebu Marszałka Piłsudskiego — fotografie, zdjęte w Warszawie i Krakowie.

Cena przystępna: — Dwa milrejsy.

Po tej cenie można nabyć kalendarz tak w redakcji w Kurytybie, jak w Filii „Gazety“ w S. Paulo, jakoteż u wszystkich naszych Agentów. Gdy ktoś z Czytelników chce sprowadzić wprost z redakcji jeden lub dwa egzemplarze kalendarza, winien na kosztą przesyłki pocztowej dołączyć 500 rejsów.

Prosimy spieszyć z zamówieniami, aby kalendarza nie brakło.

ADMINISTRACJA

Nasze Obrazki

Od przyszłego numeru będziemy pomieszczać w „Gazecie“ obrazki z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego, użyczone nam z Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego im. T. Kościuszki w Rio de Janeiro, za co instytucji tej wyrażamy wdzięczność i podziękowanie.

Szereg obrazów, ilustrujących pogrzebu Marszałka, pomieszczone w kalendarzu na 1936 rok — fotografie z „Gazety“ i kalendarza stanowiące będą całość, która uaoacznii nam, jak Polska uczciła swego Wskrziesiciela, poniosłszy go na Wawel, „między króle i hetmany“.

W dzisiejszym numerze podajemy ilustracje, które zdobią okładkę naszego kalendarza na rok 1936. U góry postać Piłsudskiego, świetnie oddana w rysunku, u dołu okręt motorowy „Piłsudski“ na tle drapaczki nieba w Nowym Jorku, gdy najpiękniejszy ten na Baltyku okręt wpływał po raz pierwszy parę tygodni temu do zatoki, nad którą panuje posąg „Wolności“.

Zamiast Skrzynki Pocztovej

Skutkiem nawału pracy przy wykończeniu kalendarza i jego rozsyłce przepraszamy Czytelników, którzy ostatnio nadesłali nam listy wzgl. przesyłki pieniędzy, że nie otrzymają natychmiast odpowiedzi. Po uporaniu się z kalendarzem rozślemy natychmiast potwierdzenia, odpowiadzi na listy mapy wzgl. książki wszystkim, którzy w ostatnich dniach nadesłali przedpłatę. Przy nadstaniu prenumeraty na rok 1936 prosimy zwrócić uwagę, że prenumerata wynosi 15 mlr. rocznie.

ADMINISTRACJA

Wieczór Pieśni Polskiej

Bardzo szczęśliwy dzień miało w przeszłą sobotę, dn. 9 listopada zasłużone T-wo Śpiewacze Św. Stanisława, gdy wystawiło pod reżyserją panny Janiny Gajdzianki w Związku Polskim operetkę „Krakowskie Wesele“.

Panna Gajdzianka i kierowniczka chóru, przeska T-wo pani Helena Skalska nie szczędziły wysiłków, tak że Wieczór Pieśni Polskiej, był naprawdę artystycznym wydarzeniem dnia.

Tak reżyserka, jak i amatorzy dobyli z siebie wszystkich sił, by tylko całość wypadła jak najlepiej. Pani Skalska opracowała jak najstaranniej śpiewy, którym nic nie można było zarzucić, „Sztuczna“ i przepłataną pokrzepianiem się potężnymi łykami wódki, mowa organisty, którego rolę grał nienagannie p. A. Trojan było wprost wspaniałe. „Pana ojca“ i panią matkę grali poprawnie W. Kulec i Z. S. korska. Pierwszego starostę i pierwszą starościna, grali bardzo dobrze państwo Kopcuszyńscy a nie ustępowali im drugi starosta i druga starościna p. Cz. Kozłowski i pani Zdenka Chorośnicka. Doskonałą i dobraną parę państwa młodych stanowili pan W. Rozaliński i panna J. Kopcuszyńska. Dobrą organistką była p. K. Kęsikowska. Dziarskimi dżurkami byli p. p. H. Stankiewicz, M. Kęcki, Cz. Rozaliński i F. Cionek.

Bardzo wdzięcznymi dżurkami były nadobne panny: H. Kulecówna, J. Gardolińska, J. Gajdzianka

i A. Iwanicka. Kostjumy były piękne, dekoracja dobrze zrobiona, a całość barwna, żywa i wesoła sprawiła jak najlepsze wrażenie na słuchaczach.

W drugiej części duet „Nie, ja żenić się nie chcę“ wykonany przez pannę H. Kulecówną i H. Stankiewiczą wywołał wiele wesołości.

Udatną była melodeklamacja „Na niebie słońce“ wypowiedziana, przez Cz. Kozłowskiego.

Przedstawienie zostało zakończone odpiewaniem przez chór, pod kierownictwem pani Heleny Skalskiej kilku pięknych pieśni.

Paniom J. Gajdziance i Helenie Skalskiej składamy serdeczne życzenia, z powodu osiągnięcia tak znakomych wyników pracy.

Jan bez łoży.

Ziemia na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Fundusz im. Dra Szymona Kosobudzkiego w Brazylii wręczył p. majorowi M. B. Lepeckiemu symboliczną szczyptę ziemi z grobu Dra Szymona Kosobudzkiego w Kurytybie, celem złożenia jej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. O tej porze ziemi z grobu najwybitniejszego Działacza niepodległościowego w Brazylii znajdują się już na Sowińcu.

Z Junaka

Dnia 5 b. m., odbyło się w świetlicy Junaka uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom w biegu ulicznym oraz meczów piłki nożnej, siatkówki i koszykówki.

Po rozdaniu nagród, obecni zostali zaproszeni na herbatkę, która przeciągnęła się do późnej godziny i przez cały czas panował nastrój bardzo serdeczny.

Na tej uroczystości była licznie reprezentowana prasa kurytybska, polska i portugalska.

Od nas życzymy Junakowi jak najpomyślniejszego rozwoju w dalszym ciągu jego istnienia.

Dnia 10 b. m. odbyły się zawody lekko atletyczne o mistrzostwo młodzików. W ogólnej klasyfikacji Junak zdobył zaszczytne drugie miejsce. Dzielnym Junakom gratulujemy oraz życzymy powodzenia w dalszych wycieczkach.

Brak grzeczności

Zwrócić ogólną uwagę, że w dniu 11. bm., na największe polskie święto narodowe, Konsulat republiki czesko-słowackiej w Kurytybie nie wywiesił flagi, jak to obowiązują zwyczajem konsularne w całym świecie. W tym swoim braku uszanowania dla sąsiada i brata, konsulat czeski pozostał oosobnionym, albowiem wszystkie inne konsulaty, jak angielski, francuski, niemiecki itd. na dzień ten ozdobiły były siedziby swe sztandarami.

Kolonja czeska w Paranie, współyżjąca bardzo blisko i ściśle z kolonją polską, związana z nią tysiącami węzłami — odczuła to jako przykrość, i wiadomo nam, że szereg obywateli czeskich zwróciło na to przedstawicielstwu swemu energiczną uwa-

gę. Jak nas doszło, w kołach czeskich panuje przekonanie, że placówka tutejsza nie jest należycie obsadzona.

Radio Polskie

Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że obecnie nieznaną nam jest godzina nadawania polskiej stacji krótko falowej. Okres od 1-go do 15-go października, był okresem próby, a o wynikach należało donosić do odpowiednich konsulatów R. P. Spodziewamy się, że Warszawa zawiadomi nas o godzinie w której będzie iradjowała na Amerykę Południową. Naturalnie, że nie omieszkamy przeliczyć czasu na godzinę miejscową i powiadomimy naszych czytelników, o audycjach radja.

Z Towarzystw

W celu uczczenia daty swego założenia Tow. Junak zaprasza swych członków na Bal, który odbędzie się dnia 16 b. m. w lokalu Związku Polskiego przy ul. Carlos de Carvalho.

Specjalnych zaproszeń nie wysyłamy

ZARZĄD

T-wo Szkoły Ludowej im. J. Piłsudskiego w Kurytybie zaprasza wszystkich w dniu 17 listopada r. b. na

UROCZYSTĄ AKADEMJE ku czci: Dr. Szymona Kosobudzkiego, Janiny Kraków i Witolda Żagołowicza.

Na program złożą się: przemówienia, śpiewy, deklamacje, część muzyczna, oraz żywy obraz. Szczegóły w programach.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Wstęp bezpłatny. Akademia odbędzie się bez względu na pogodę.

Wykluczenie z Towarzystwa Lekarzy

Z powodu fałszywego oskarżenia, jednego z wybitnych lekarzy parańskich, przez kolegę, Towarzystwo Lekarzy postanowiło zwołać posiedzenie, mające odbyć się przy zamkniętych drzwiach, gdzie będzie rozważana kwestja wydalenia oskarżającego z Towarzystwa.

Rodaka naszego zabiły spłoszone konie

Polski kolonista Jan Salchroń, mieszkający w miejscowości Tatuquara, liczący lat 50, załatwwszy sprawunki w Kurytybie, powracał wieczorem do domu. Chcąc przedrzeć dostać się do swej siedziby, skierował wóz w pobliżu Cachimby, leżącej o cztery mile oddalenia od Portongu, na drogę, która znajdowała się w rozbudowie. Droga ta jednak znajduje się w straszliwym stanie. Wymijając jakieś doły Salchroń wjechał na pień, o który zawadziło tylne koło i zostało strzaskane na drobne kawałki. Na huk i trzask spowodowany tym wypadkiem, konie spłoszyły się i rozerwały wóz na dwie części, pognały przed siebie w dzikim pędzie, wlokąc za

Opaczom ziemi parańskiej

Bądź pozdrowiony Oraczu — chłopie, Ty — który kopiesz Twarde zagony — — —

Ty — który orzesz I siejesz ziarno W ziemię ciężarną Znojów twych morzem — — —

Bądź pozdrowiony Za moc twej duszy, Której nie wzruszy Wicher — ani gromy!

Przybrana macierz Niech ci chleb rodzi I szczęściem wschodzi Przy twojej chacie — — —

Niech twoje domy, Płoty i pola Mija niedola, Głód — burze — gromy!

Siej blask Miłości W niwę szeroką — I nieś wysoko Sztandar polskości — — —

Wojciech Breowicz IVAHY, 27-11-1935 r.

sobą przednią część karosy. Jan Salchroń został z taką siłą rzucony o pień drzewa, że czaszka jego została rozbita, a on sam poniósł śmierć na miejscu. Niejaki André Piloti, przechodząc tamtędy, znalazł trupa i zawiadomił władze o wypadku.

Komendant Cascardo znajduje się w Ponta Grossie

Znajduje się w Ponta Grossie, komendant Herculano Cascardo, były prezes stronnictwa Aliança Nacional Libertadora, rozwiązana przez policję. Podobno komendant Cascardo chciałby doprowadzić, do porozumienia się, między elementami skrajnymi, z Rio Graude do Sul i S. Paulo. Policja stanowa, zawiadomiona o przybyciu komendanta Cascarda, wysłała do Ponta Grossy, swych najlepszych wywiadców.

Stypendjum 1.000\$000 dla najlepszego słuchacza Fakultetu Medycznego Parańskiego Uniwersytetu

Dr. Raul Leite, dyrektor wielkiego chemicznego laboratorium złożył na ręce Dyrektora Fakultetu Medycznego, Parańskiego Uniwersytetu, kwotę 1.000\$000, przeznaczoną na stypendjum dla słuchacza medycyny, który najwięcej się odznaczy, w przeciągu roku wykładowego.

Sielskie wesele, harmonja i dziura w brzuchu.

W miejscowości zwanej Serradinho, w okręgu pontagrosiejskim Itaiacoca, odbywało się huiczne wesele, na które, zwyczajem miejscowym ściągnęły tłumy przyjaciół, krewnych i znajomych. Ludzie bawili się znakomicie, gdyż nie żalowali sobie palącego, morreteńskiego płynu. Na dziedzińcu, przed domem gdzie odbywały się gody, młodzież hu-

Rolnicy

Maszyny i narzędzia rolnicze, preparaty do immunizacji, formicydy, szwajcarską jedwabną gazę młyńską, pasy transmissyjne, drut kolczasty, radio-odbiorniki itd. itd. znajdziecie w najlepszych jakościach i po przystępnych cenach w składzie firmy

EMILIANO, KIMAK & CIA

Praça Coroel Enéas 48 — Telefon 1-7-6-1 Caixa postal, 111 CURITYBA

Polacy, piszcie tylko polskimi piórami WASILEWSKIEGO

łała jak najęta. Na murawie usiadł sobie niejaki Franklin Teixeira, który będąc artystą, uprzyjemniał godownikom czas, grając zapalczywie, chociaż nieco wbrew zasadom kojarzenia się dźwięków na harmonji, lub jak się to mówi w parańskiej polszczyźnie, na „gajcie“. Jego kuzyn, niejaki Diamino Teixeira, który był nieco podochocny, tak bowiem niesłusznie nazywają ludzi, mających jeno ochotę pić a pić do upadłego, zabawił się w krytyka. Zbliżył się do artysty i doniosłym, lecz nieco jakkąjącym się głosem wypowiedział swe zdanie o muzyce krewniaka. „Przestań do licha z tą „gajtą“! Nigdy nie umiałeś grać! Umiesz jedynie wygrywać same świństwa!“

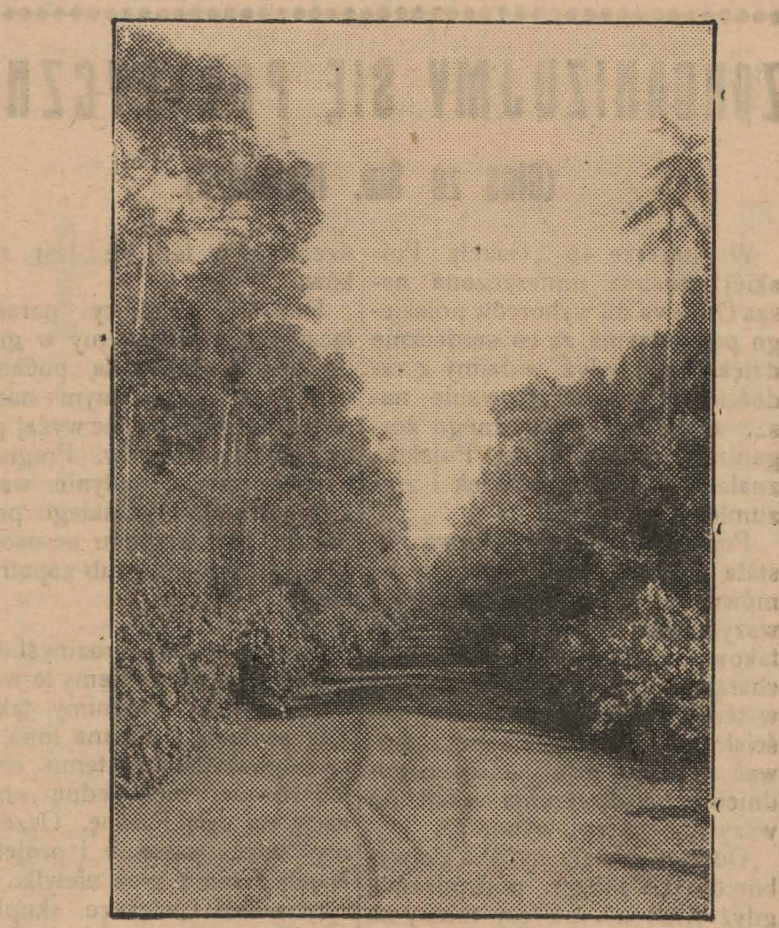
Po krótkiej sprzeczce, Franklin wydobyl z głębokości swych niewymowników staroświecki pistolet, zmierzyl do krewniaka z całą zimną krwią i następnie wsadził mu kulę w brzuch. Zabójcę uwięziono, jego zaś ofiara zmarła na trzeci dzień, po tych miłych godach, w ziemi pontagrosiejskiej. Zmarły liczył zaledwie 35 lat i pozostawił na tym padole „gajt“ i krwawych godów dwie nieletnie sierotki! I takie wesele nazywają się zabawą Niedawno jeszcze w korespondencjach nadsyłanych „Gazecie“ z innego wprawdzie, lecz sąsiedniego Stanu, pewien miłośnik statystyki donosił nam skrupulatnie: „W miejscowości X. odbyło się wesele: padło sto sześćdziesiąt pięć strza-

łów, siedmiu zabitych, a dwunastu rannych“. Wcale niezgorszy procent!

CENY TARGOWE W KURYTYBIE

Cukier biały rafin.	kilo	1\$100
„ „ zwycz.	„	1\$000
„ „ mulat.	„	1\$000
Kawa mielona 1-a	„	2\$800
Herva-matte	„	\$330
Ryz biały agulha	kilo	1\$200
„ „ zwycz.	„	1\$000
Groch okrągły	„	\$800
Fasola czarna	„	\$500
„ „ paulista	„	\$800
Mąka pszenna Lill worek	48\$000	
Mąka pszenna	kilo	1\$100
„ kukurydziana	„	400
„ manjokowa	„	600
Araruta	„	2\$200
Masto bez soli	„	8\$000
„ „ zwyczajne	„	6\$000
„ „ z Blumenau	„	5\$000
Mięso wieprzowe	„	2\$000
„ „ wołowe	„	1\$500
„ „ 2\$500	„	
Stonina	„	2\$500
Smalec	„	3\$500
Bacalhao	„	6\$000
Wosk	„	5\$500
Miód	„	1\$000
Chmiel 100 gr.	paczka	1 200
Cazolina	lata	33 000
Nafta	„	28 000
Oliwa Bertoli	„	11 000
Oliwa Sol levante	„	8 800
Herbata Lipton	„	8 000
Wódka	butelka	1 500
Wino czerwone	butelka	1 200
Fasola czarna stara kalgier	„	32 000
Jaja tuzin	„	1\$000
Cebula araba	„	1\$500
Kartofle alkier	„	8\$000
Zyto alkier	„	10\$000
Pszenica kalgier	„	10\$000

Companhia de Terras Norte do Paraná



Droga automobilowa w okolicy Londriny

ORLE

DRUGA REZERWA POLSKA NA ZIEMIACH KOMPANII ANGIELSKIEJ POŁNOCNIEJ PARANY

Po zapełnieniu prawie całkowicie pierwszej Rezerwy Polskiej, zwanej WARTA, gdzie ostatnie loty sprzedaje się po 500\$000 za alkier, C ia zarezerwowała drugi obszar pod nazwą „ORLE“ dla kolonizacji polskiej, tak dla już osiadłych w Brazylii, jako i świeżo emigrujących z Polski.

ORLE leży w dorzeczu rzeki Pirapó, w odległości 14 km. od ROLANDJI i 8 km. od ARAPONGAS stacji kolei w budowie. Rolandia, miasteczko już spore, jak i Arapongas, połączone z ORLEM wsiemieniami drogami automobilowymi

ORLE leży na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrymi wodami, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, drzew owocowych, etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, cedar, pau d'algo, palmito i inni, świadzącymi o wielkiej wydajności ziemi.

ORLE ze względu na wysobie położenie i zupełny brak bagien, nie może mieć malarji.

CENA LOTOW, od 5 akrów wzwyż po 400\$000 za alkier, gotówką lub na CZTEROLETNIENIE spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udzielają: Companhia de Terras Norte do Paraná: S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, Cx. p. 2771.

Londrina: Dyrekcja tejże Kompanji. Cambará-Paraná: IGNACY SZANKOWSKI, Główny Agent tutejszej Kolonizacji Polskiej, który wydaje też BILETY DARMOWE z Cambara aż na ORLE.

ZAPRASZAMY wszystkich zwłędzić nasze Kolonje, bez obowiązku kupna i powrotnym biletem darmowym!

Transportadora Graciosa

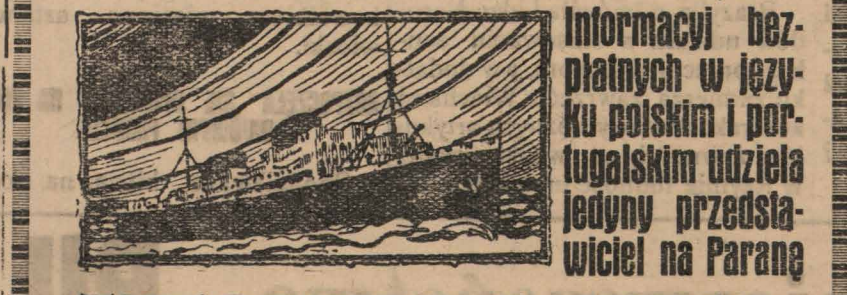
Samochody ciężarowe Kurytyba-Morretes-Paranagua tam i z powrotem

Biuro główne: KURYTYBA, rua Pedro Ivo, 271, telefon 296 Filja: PARANAGUA, Largo do Accioli, telefon 68

Przewóz wszelkich towarów — Obsługa szybka, gwarantowana

Polsko-francuskie linje okrętowe

CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



THEOPHILO G. VIDAL Rua Barão do Rio Branco, 195-209 — CURITYBA.

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami które są najlepsze pod każdym względem

Skóry zwierząt leśnych

Skupujemy skóry surowe w jakiegokolwiek ilości Mamy specjalne zainteresowanie dla skór kotów i jaguaterica.

PLACIMY NAJWYŻSZE CENY

CASA BOZE

Rua 15 de Novemdro, 21 — KURYTYBA

Nr. 48

Selecja Adm

Oferia d

W

Wszyscy Polscy w S

za kalenda

bez dopłaty

tylko 2\$000.

Cena w

i prywatnej

koszta prze

darz po 2\$

Kto z cz

nowego pro

zetę Polskę

prenumerat

kalendarz z

Niniejsza

przypomnia

kom o wiel

zującym ca

wszechniani

na wychodź

wynagradza

nają tę wie

oswiaty.

Rua

lub Rua Cor

Junak w

dnia 24 b.

to Floresta

którą zapra

daków. Odj

punktualnie

tuhy. Zapis

dnia 22 list

i u drugieg

deusza 12

Tibirica 12

Dnia 17

będzie zeb

godz. 5-ej

braniu herb

Potrze

pierwszorz

nie CIA P

Pereira 9

Kto chce

ym kapitał

formacje na

A. PARSA

São Paulo.

ZAKLA

„ALFIAT

Ubrania p

Wincenty

Largo Paysa

POS

lu

a z nie

Wykon

Ramy o

1

PR

Odpow

rańskim

Zamówi

24-g

ZNA

że palen

TU

które oc

na za 10

ka do in

Sto kas

PIE

E

DE

SÃO PA

Depar

System p

S. A. nie

Starajc

dowle od

do 175\$

Z São Paulo i Rio

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej w Brazylii” w Stanie S. Paulo pod kierownictwem p. J. M. HOLESKIEGO, Rua Sebastião Pereira 9 (Przy Largo do Arouche)

Oferła dla Czytelników w S. Paulo

Wszyscy czytelnicy Gazety Polskiej w S. Paulo, płacić będą za kalendarz na rok 1936-ty, bez dopłaty na koszt przesyłki tylko 2\$000.

Cena w sprzedaży kioskowej i prywatnej będzie z dopłatą za koszt przesyłki, to jest kalendarz po 2\$500.

Kto z czytelników zdobędzie nowego numeratora na Gazetę Polską na rok i wręczy jego numeratę, otrzyma ten piękny kalendarz zupełnie darmo.

Niniejsza oferta ma na celu przypomnieć Szanownym Rodakom o wielkim zadaniu obowiązującym nas wszystkich rozpowszechniania pisma polskiego na wychodźstwie, oraz słusznego wynagradzania tych, którzy spełniają tę wielką misję szerzenia oświaty.

J. M. Holeski
Rua Sebastião Pereira 9
lub Rua Conselheiro Ramalho 270
Sao Paulo.

Junak

Junak w Sao Paulo urządza dnia 24 b. m. wycieczkę do Horto Florestal, linja Cantareira, na którą zaprasza w wszystkich rodaków. Odjazd o godz. 8-iej rano punktualnie z dworca Tamandaty. Zapisy przyjmuje się do dnia 22 listopada u gospodarza i u drugiego Skarbnika p. Tadeusza Troczyńskiego, przy ul. Tibirica 12.

Dnia 17 listopada Junak odbędzie zebranie miesięczne o godz. 5-iej popołudniu. Po zebraniu herbatka i jazz-band.

Potrzeba pięciu krawców. Dwóch pierwszorzędnych. Oferty listownie CIA POLHOS, Rua Sebastião Pereira 9, São Paulo.

Kto chce dorobić się fortuny, zaczynając handlować z małym kapitałem, niech napisze po informację na adres: A.P.A.R.S.A., Rua Faustolo 73 São Paulo. 53-5

ZAKŁAD KRAWIECKI „ALFAIATARIA ECONOMICA”
Ubrania podług miary i gotowe.
Wincenty Pożerski właśc.
Largo Paysandú 26 - A - Sã o Paul

POŚLIJCIE SWOJĄ MAŁĄ FOTOGRAFJĘ

lub pamiątkowy widoczek krajobrazu, a z niego zrobimy wam wielki, artystycznie wykonany portret. Wykonujemy powiększenia olejne, kredkowe („crayon”), porcelana, emalia i t. p.

ZAWSZE NOWOŚCI

Ramy owalne, szkła wypukłe lub zwykłe. — Cenniki, informacje lub przedstawiciela wysyłamy na żądanie natychmiast.

PRACA NASZA OBIEGA KULĘ ZIEMSKĄ

Odpowiadamy na listy w językach: polskim, czeskim, rosyjskim, raińskim, niemieckim, angielskim i we wszystkich językach romańskich i innych.

Zamówienia kierować na adres: Alegria, Caixa postal 1965 — São Paulo. 24-9

PALACZE

ZNAWCY TYLKO ZAŚWIADCZAJĄ,

że palenie papierosów jest przyjemne wtedy, gdy używane są higieniczne i nieszkodliwe

TUTKI PAPIEROSOWE,

które oczyszczają nikotynę przez nałożoną watę w środku tutki. Cena za 100 sztuk tutek tylko 600 rejsów, za tysiąc 4\$500, a z przesyłką do innego miasta 6\$000. Maszynka do robienia papierosów 1\$000. Sto książeczek bibuły paryskiej do robienia papierosów 12\$000.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH

Rua S. Caetano, 208 — SÃO PAULO, Cap.

POTRZEBUJEMY AGENTÓW I PRZEDSTAWICIELI.

EMPRESA NACIONAL

DE COMERCIO E CONSTRUÇÕES S. A.

Zatwierdzona i fiskalizowana przez Rząd Federalny.

SÃO PAULO - Siedziba główna: Rua Senador Feijó, 4 - S | Loja (Róg Praça da Sé). Caixa postal 2067 - BRASIL.

Departament południowy — Ponta Grossa — Caixa postal 138

— Rua Augusto Ribas, 36 —

System przyjęty przez Empresa Nacional de Comercio e Construções S. A. nie jest nowością. Jest on przyjęty zgórą od wieku w krajach europejskich.

Starając się osiągnąć własny dom. Wkładki miesięczne skromne. Budowlę od 5, 8, 7, 10, 12 do 20.000\$000. Wkładki miesięczne od 35\$000 do 175\$000. Zwracajcie się po informacje pod adresem: Ponta Grossa, Caixa postal 138.

Agenci we wszystkich miejscowościach. 33-44

Z pobytu Karola Nowiny w S. Paulo

Walka wolno-amerykańska, zwana inaczej „chwytaj gdzie możesz złapać”, po angielsku „Catch as catch can” jest dziedziną, w której wstawili się na cały świat nasi dzielni Zbyszkowie, Stanisław i Władysław bracia Cyganiewiczowie, oraz ich siostrzeniec Karol Nowina. Szczególnie Stanisław Cyganiewicz był przez długie lata postrachem najznakomitszych zapaśników na obu półkulach. — Po wielomiesięcznym pobycie w Argentynie, Cyganiewiczowie wrócili na zasłużony odpoczynek do Polski, a Karol Nowina wstąpił w przejeździe do Brazylii, gdzie występował już ub. roku, zawiatawszy przy tej sposobności wraz z wujem Władysławem do Kurytyby, co sobie wszyscy przypominamy.



wywrócił się a bohater olbrzymiego skandalu, który wstrząsnął niezbyt dawno opinią publiczną w Rio de Janeiro, został ciężko poraniony do tego stopnia, że wkrótce, pomimo natężonej pomocy lekarskiej wyzionął ducha. Oprócz tego, odniosła rany dziesięciu podróżujących. Z pomiędzy nich, wielu zagraża niebezpieczeństwo śmierci. Cossio został niedawno wypuszczony z więzienia, w którym odbywał karę, skazany za różne sprawy. Wypuszczony na wolność, oświadczył dziennikarzom, że posiada w swym archiwum różne dokumenty, które wykazały jego niewinność a pogrążył wiele bardzo wysoko postawionych osobistości. Z jego śmiercią jednak, została postawiona kropka, nad ciekawym rozdziałem, kroniki skandalicznej w Brazylii. Chociaż przecie zdarzyło się w polskich dziejach, że biskup krakowski św. Stanisław Szczepanowski wskrzesił z grobu Piotrowina, by ten dał świadectwo prawdziwe... Coraz mniej świętych na tym globie, lecz mnoży się rasa świętoszków, szczególnie tu u nas w Paranie. Więc kto wie? Może dowiemy się, o nieczystych sprawach naszej „czarnej giełdy”.

Wypadek na Polu Marsowem

W ubiegłym tygodniu, zdarzył się na polu Marsowem, pożalowania godny wypadek, gdy lotnik, Renato Pedroso zamierzał wystartować na swym płatowcu. Pewien młodzieniec, zbliżył się tak nieostrożnie do aparatu, iż puszczone w ruch śmigło, dosięgło jego głowy raniąc go ciężko tak, iż od razu utracił przytomność.

Wobec tego, lotnik zawezwał pogotowia ratunkowego które zawiozło ołiarę swej własnej nieostrożności do szpitala, gdzie rannu otrzymał pierwszą pomoc. W każdym razie, rana jest tak ciężka, iż życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Mieszczęśliwy wypadek pocztowego płatowca „Late 28”

Kompanja lotnicza „Air France” z siedzibą w Paryżu, otrzymała telegram, potwierdzający nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ płatowiec pocztowy, tejże kompanji, w Stanie Bahia. Płatowiec ten odbywał loty na linii Santiago de Chile — Natal. Pomimo wszystkich wysiłków, dokonanych przez towarzystwa lotnicze, wspólnie z rządem Stanu Bahia, nie zdołano znaleźć załogi płatowca „Late 28”. Załoga ta składała się z następujących lotników: pilota, de Pecket; radio telegrafisty, Le Dogou; mechanika, Morela i kierownika żeglugi, Morela. W każdym razie, jeden z płatowców t-wa Air France zdołał odnaleźć 17 worków z korespondencją, które zostały uronione przez płatowiec, który uległ nieszczęściu.

Bastiówka i Gwałtowne Sceny

W fabryce Atlantic Refining wybuch strajk robotników i przyszło do gwałtownych scen przed budynkiem fabryki. Uwięziono wielu zaburzycieli porządku publicznego. Robotnicy są oburzeni z powodu działalności, pewnego dozorczy, cudzoziemca, który nie szanuje przepisów i praw krajowych.

Pogrzeb króla czarnej giełdy

Odbił się więcej jak skromny, pogrzeb Hermesa Cossia, o którego śmierci pisaliśmy powyżej. Za trumną szło zaledwie pięciu przyjaciół. Jeden z dzienników rioskich pisze w następujący sposób: „Tak zmarł, w katastrofie tramwajowej i miał pogrzeb trzeciej klasy, człowiek, który posiadał przepyszne pałace, potężny i wpływowy przyjaciół, żył wspaniale i wydał całe rzeki złota”.

Trzech integralistów zabitych a jedenastu rannych w Cachoeira de Itapemirim

Donoszą z Espirito Santo, że w Cachoeira de Itapemirim przyszło do gwałtownego konfliktu

między policją, a integralistami. Według niesprawdzonych jeszcze wieści, samochód ciężarowy wiążący integralistów, został napacony przez policję, przyczem miało zostać zabitych 3-ch integralistów a 11-u zranionych. Równocześnie donoszą o generalnym strajku, który wybuchł z nakazu syndykatów, w mieście Victoria.

Zaciemnia się coraz więcej horyzont polityki fluminieńskiej

Dn. 6-go b. m. zebrał się Trybunał Sprawiedliwości Wyborczej, by osądzić czy wybór wiceadmirała Protogenesa, czy też wybory mają się odbyć powtórnie. Trybunał wydał wyrok unieważniający wybór. Wobec tego posłowie do Konstytuandy którzy dokonali tego wyboru, ogłosili gwałtowny protest przeciw orzeczeniu Trybunału w którym zapewniali, że admirał Protogenes, będzie ponownie wybrany gubernatorem Stanu, większością głosów.

Nowe wieże radiowe i świetlane

Niedawno wystawiono w Brazylii nowoczesne wieże radiowe i świetlane, których zadaniem jest ostrzeżenie płynących statków, za pomocą reflektorów i iradji, o niebezpiecznych dla żeglugi przesmykach, skałach podwodnych i mieliznach. Pierwsza taka wieża, została postawiona koło Belem, stolicy Stanu Parà a druga, dla uczczenia pamięci rewolucji Farrapów, w Rio Grande do Sul, u wjazdu do portu w Rio Grande. Nowa wieża ma być wystawiona, w Stanie Rio Grande do Norte, koło Natalu a budowa jej, jest rozpoczęta, pod kierownictwem Dyrekcji Żeglugi Marynarki Wojennej i prawdopodobnie, otwarcie jej nastąpi w noworoczną noc. Wieża będzie mierzyła 60 metrów wysokości i będzie wyposażona w niezwykle silne reflektory i aparaty radiowe nadawcze, by mogła służyć do orientacji płatowców, nadlatujących z Europy i Afryki, a które lądują zwykle koło Natalu. Czytelnicy nasi zapewne sobie przypominają, że major Skarzyński, odbywając swój przesławny lot nad Atlantykem, ukazał się najpierw nad Natalem. Czwarta wieża ma stanąć nad bahijskim wybrzeżem w okolicy, w której grupa wyspek i skał podwodnych, zwanych „Abrolhos” czyni żeglugę niebezpieczną. Wieża ta będzie miała jak inne, za wyjątkiem wieży koło Natalu, 45 metrów wysokości.

Dostawa Bawełny do Japonji

Japońska misja, która bawiła przez dłuższy czas w Brazylii, powróciła już do swej ojczyzny. Delegaci mieli zamówić w Brazylii 100.000 ładunków bawełny, celem przeprowadzenia próby w szerszym stopniu w szych przedsiębiorstwach.

Portrety Piłsudskiego

Plaskorzeźba w gipsie, niezniszczalne, ścienna, w ramach, wielkości 45x60 cm. Zamówienia kierować pod adresem Stefan Miecznikowski, rua Benjamin Constant, 220 Kurytyba — Parana. Cena 25\$000. — Na przesyłkę kolejową i opakowanie należy dodać 5 mir.

Rio Grande do Sul

Historja parańskiego Złoczyńcy, jakby wyjęta ze scenariusza kinemato graticznego

Niejaki Francisco Pereira dos Santos, rodem z Parany wstąpił się ostatnio jako bohater prawdziwej kryminalnej opowieści. Właściwie jego sława kryminalisty rozpoczęła się dawno gdy był pomocnikiem porucznika Pimpona delegata policji w S. Matheus, gdzie dopuścił się różnych zbrodni. Chiquinho, takie bowiem srodkie przezwisko nosił awanturnik, zabił swego brata, następnie pewnego obywatela polskiej narodowości i jeszcze w dodatku jakąś kobietę. Wszystkie te zbrodnie miały być dokonane, w bardzo głupi i okrutny sposób, bez żadnych poważnych przyczyn. Postawiony przed trybunał przysięgłych Francisco został skazany na trzydzieści lat więzienia. Zamiast okazania skrucy, zbrodniarz, po ogłoszeniu wyroku, wpadł w szał odgrajając się, że ucieknie i wymorduje jeszcze cały trybunał i sędziów przysięgłych. Wieziony pod eskortą do Kurytyby, korzystając z pomysłnej sposobności stoczył walkę z dozorcami wojskowymi, wyrwał się im, wyskoczył z wagonu i przepadł bez śladu. Daremnie policja poszukiwała zbiega, nie mogąc znaleźć jego tropu. Zbrodniarz, po tysiącnych przygodach dostał się do Rio Grande do Sul i osiadł w mieście Carazinho. Młodzieniec ten, widocznie że był wcale przebiegły gdyż przebywszy tam nieznanym nikomu pod fałszywym nazwiskiem, przezwiał się mianowicie, jako João Machado do Pinto, umiał sobie od razu zaskarbić przyjaźń całej ludności. Wkrótce potrafił wkroczyć się do Intendencji Muncypalnej, gdzie został zamianowany urzędnikiem. Lecz ujrzawszy pewniejszy grunt pod nogami, począł sprzeczać się ze wszystkimi, kłócić, a nawet wypoliczkować sekretarza Intendencji. Następnie doprowadził do tego, że wytoczono proces komendantowi Straży Muncypalnej, lecz sprawa została załagodzona wdaniem się w nią intendenta.

W owym czasie, pomimo iż już był żonaty w Paranie, zawarł nowe związki małżeńskie z pewną uroczą mieszanką Carazinho i miał z nią bardzo piękne dziecko. Na nieszczęście zbrodniarza, przyplątała się do Carazinho, jego była kochanka niejaka Walkyria, z którą utrzymywał w S. Mateuszu stosunki miłosne. Nie była zachwycona sytuacją, którą zastała, lecz przebiegły człowiek, odnowił z nią dawne stosunki i rozkochana kobieta, nie oskarżyła go przed policją, tak że Francisco żył dalej spokojnie, dzieląc swe gorące serce między drugą żoną a dawną kochanką. Francisco należał do rządowej partji Republikańskiej Liberalnej, lecz niezadowolony z intendenta przeszedł do opozycji. Opuścił prefekturę i został redaktorem opozycyjnej gazetki, orjentowanej przez stronictwo „Frente Unica” wydawanej pod nazwą „Voz da Serra”. Ponieważ na swym redaktorskim stołcu nowopowieszony polityk dokuczał rządowcom, ci zaczęli zbierać o nim skrzętnie wiadomości. Uroczą Walkirja, zaproszona kilkakrotnie przez nich na rozmowę, w której napewno niepoślednią rolę odegrało zanurzenie rąk badających kobietę w kieszeniach i przejście pomiętoszonych papierków, tak miłych każdemu grzesznemu śmiertelnikowi oraz pewnej ilości podłego kruszczu w posiadanie interesującej Walkirji, która zahipnotyzowana urokiem złota, wyśpiewała wszystko o panu „redaktorze”.

Policja z Carazinho wymieniła pisma z policją z S. Mateusza i wszystko zostało ostatecznie wyjaśnione. Policja parańska zażądała wydania przestępcy, którego uwięziono. Zapanowała wielka radość wśród mieszkańców Carazinha i po mieście rozrzucono następującą ulotkę: „Zaprasza się wszystkich obywateli, by stawili się o 18-iej godzinie na stację, w celu uczestniczenia w odejździe, zwykłym pociągiem pana „Jana de Machado Pinto”, który odjeżdża do Parany, na zaproszenie policji tamtego Stanu, mającej zamiar udzielenia mu gościnności na długie lata”.

Przeszło 500 osób, stawiło się na stacji, na to jedynie w swoim rodzaju pożegnanie. João Machado, recte Francisco Pereira został odwieziony pod straż trzech żołnierzy riograndeńskiej brygady wojskowej, do Kurytyby.

OPOWIADANIA Z 1001 NOCY W BRAZYLII

Gawęda w sertonach

Liga Morska i Kolonjalna. — Śmierć petisa. — Straszna noc w Ita-y-puité.

OPOWIADAJĄ JAN GADULIŃSKI I RAMON FRANCO

6) (Ciąg dalszy)

— Ale wróćmy do petisa! — ciągnął Gaduliński opowiadanie. Jeszcze psy nie przestały łasic się przed kucharkiem, gdy zateńmiono na ścieżce i okazał się Chico Caçador. Zsiadł z konia, przywiązał go do drzewa i przywitawszy się z kucharkiem, wszedł do ranszy, i dalej gawędzić. Przyszło kukurydziane cygaro, potem szimaron, w końcu znalazł się jeszcze trochę „revira” dla Chica. Nie gardził on niczem. Wypalił, wypił i wyjadł wszystko co tylko mu podano. Ot haragan! Psy obwąchawszy całą ranszę i spenetrowawszy, że szarka (suszone mięso) i tonina wisiały za wysoko, wybiegły na dwór i poszły w las. Nie trwało długo, a usłyszano szczenie. Psy jadały w niewielkiej odległości od ranszy. Chico przerwał opowiadanie jakiejś wesołej anegdotki i ją nadsłuchiwał. — Tu jest padlina! — zawyrokował i zapytał, co zdechło. — Nic nie zdechło! — odparł kucharz. — W całej okolicy nie ma padliny. — Jest. Musi być! Psy to mówią — twierdził stanowczo Chico. Powiedziaławszy to, chwycił lichą przedpotopową strzelbę, którą nosił ze sobą, wsiadł na konia i popędził cwałem w las, ku psom. Jeszcze kucharz nie wyszedł z podziwu, jak Chico mógł wiedzieć, że w lesie jest padlina, gdy na ścieżce zateńmiono ponownie i okazał się Chico. Wymachiwał ręką i wołał kucharkę, by szedł zobaczyć, co się stało. — Tygrys ubił konia! — wołał.

Na tę wieść kucharz wybiegł z ranszy i pospieszył za nim. Wkrótce znaleźli się w lesie przy psach obok wielkiej, odlamanej burzą gałęzi. Pod nią leżał petiso z przegryzioną krtańią i zakrzepłą krwią na szyi. Oczy miały wywrócone w stół, jakby chciał zająrzeć pod czaszkę we własny mózg. Dziura w krtańi nie była wielką... ot wielkości zaciśniętej pięści. Widać było, że bestja złamałszy koniowi kark i obaliwszy go na ziemię, wyrwała zębami dziurę w krtańi i piła uchodzącą krew. Napiwszy się do syta, jaguar zawił trupa pod zlaną gałąź, by go ukryć. Ponadto narzucił nań suchych liści i śmieci leśnych, leżących w pobliżu. Poza dziurę w krtańi nie miał petiso innych ran. Znać było tylko silne zadrażnienia pazurami na grzbiecie. Był to dowód, że tygrys wskoczył na ofiarę i siedząc na koniu przełamał mu kark. Oprócz tego był petiso cały odarty z sierści, bo jaguar, wlokąc przez zarośla, wytarł prawie wszystkie włosy na nim. O wiecznieniu trupa świadczyły drzewka, niektóre dość grube, na przestrzeni mniej więcej dwudziestu metrów. Jedne były połamane, inne do ziemi poprzygmane, jakby huragan przeszedł po nich. Wszystkie nosiły ślady kofskiej sierści tak na pnich u dołu, jak na gałęziach u samych wierzchołków. Długo Chico i kucharz oglądali, badali i rozważali dzieło tygrysa. W końcu powrócił kucharz do ranszy a Chico twierdząc, że zwierzę jest w pobliżu, pomógł z psami i puścił się za nim. Psy

znalazły zaraz ślad. Nie trwało długo, a przywiodły strzelca pod pień bardzo grubej i krzesatej kanzerany (gatunek bardzo czernowego cedra). Tu nie postępując dalej, zaczęły wchodzić w górę. Zrozumiał to Chico. Podszedł ostrożnie i przyglądając się uważnie rozgałęzieniom drzewa, dostrzegł centkowaną skórę jaguara. Ucieszony, sprawdził ładunek, wybrał pozycję, wycelował i strzelił. Strzelił, ale chybił! Może być, że zadrasnął zwierza, bo Chico nie był złym strzelcem, tylko miał złą strzelbę. Tygrys po strzale żachnął się lekko i jak kot, pomknął o dwie gałęzie wyżej. Chico widząc, że spudłował i nie dowierając broni, zabrał psy i wrócił do ranszy. Tu przeczekał do wieczora, dopóki nie wrócił inżynier z robotnikami. Gdy turma dowiedziała się o wypadku, zapanował żal i smutek w obozie. Donato, jak każdy myślarz, zaczął zęby i milczał. Długo oglądano trupa i omawiano wypadek. Gdy już wszystko oglądnięto, co tylko mogło interesować, wziął pan Franciszek winchester a Chico dał karabin, jaki miał z ostatniej rewolucji i ruszyli w las pod kanzerangę. Gdy tam stanęli, zobaczyli, że tygrysa już nie było. Uciekł! Na polecenie pana Franciszka zbudowano natychmiast ruszowanie z patyków nad trupem petisa a po wieczery Chico z winchestrem, Donato zaś z elektryczną lampką siedzieli na szkodniku. Siedzieli całą noc, ale toż nie przyszedł. Na drugą noc zasiedli znów, ale i tym razem napróżno. Wywnioskowano, że był to „tigre passageiro” (tygrys przechodni), który przeszedł tamtędy, idąc w jakimś pilnym interesie czy też ważnej misji tygrysięgo rodu. Jaguar taki nie zatrzymuje się długo po drodze, a gdy go ubije, to tylko wysyje krew i idzie dalej. Na tem zakończył Gaduliński opowiadanie o petisie i o jego tragicznej śmierci w sertonie. Było już późno w noc. Inży-

nier Malicki wysłuchawszy opowiadania oświadczył, że tygrys, gdy go gdzieś nie ubiją, wróci znów na przyszłą zimę i wyrządzi nowe szkody. Ktoś ze słuchaczy przytaknął Malickiemu i na dowód chciał coś opowiadać, gdy Malicki spojrzawszy na zegarek, wezwał wszystkich, by szli spać, gdyż niezadługo zapieje uru (dziki kur). Usłuchali i wkrótce potem zapanowała cisza w obozie, przerywana tylko kiedy-niekiedy dzwonieniem madrinji. * * * Wydarzenie z tygrysem i śmierć petisa szły niobowa wieścią po całym sertonie. Wszędzie, w każdej ranszy, na każdym „pouso”, gdzie tylko palił się ogień na ziemi i gdzie pito szimaron, omawiano wczyn jaguara przechodnia. I tak jak Gaduliński na Pouso Alegre, tak troperzy, herwaty (robotnicy przy herwie) i starzy leśnicy opowiadali wieści bez końca o wypadkach z tygrysem, jakie miały miejsce w sertonach Paragwaju, w Alto Parana lub w Matto Grosso. Opowiadaniem nie było końca. Najciekawsze jednak było opowiadanie starego seccadora (człowiek który suszy herwę) Ramona Franco, który siedząc jednej nocy z tarieirami (zbieracz herwy) przy ogniu, po wypłuciu tytoniu, tak opowiadał: — A ja wam mówię, że jaguar, który zabił petisa i którego wy nazywacie „tigre passageiro” jest toż i koniobójca, który na przyszłą zimę powróci i pokaże znów, co potrafi. Będzie mordował konie, bo tygrys, który raz zabił konia i skosztował jego krwi i mięsa, bije wszędzie konie, gdzie je tylko spotka. Tak samo postępuje tygrys, który zabił człowieka. Zwierzę takie zaniecha wołu i konia i będzie polował tylko na ludzi. Tygrys taki to upiór, któremu należy jaknajwcześniej położyć koniec.

Opowiem wam, co za mej młodości widziałem w Paragwaju. — Było to dawno, może sześćnaście, może siedemnaście lat po wojnie paragwajskiej; w Brazylji panował jeszcze cesarz. Ojciec był to, nie cesarz, ale panowanie jego miało się ku końcowi. Byłem małym chłopcem i pomagałem wujowi przy przeróbce herwy na herwalach w Ita-y-puité (kamień - woda - pośrodku, czyli kamień w pośrodku rzeki). — Gdzie to było? — zapytał ktoś ze słuchających. — Nad rzeką Nhacondany w Paragwaju — informował Don Ramon — dwa i pół do trzech dni jazdy czołmem lub czatą (chatą, czyli wielką, szeroką łódź) w górę rzeki Nhacondany od jej ujścia do Parany. — Potem mówił dalej: — Mielismy akampament i barbacua (suszarnia herwy) tuż przy rzece. Patron nasz nazywał się Juan Paragwaj. Był to dobry i doświadczony człowiek. Porobiliśmy pikady w głąb lasu do najlepszych odcinków herwalu. Pobudowaliśmy ransze przy suszarni, bo trza wam wiedzieć, że w one czasy a może i dziś jeszcze w Ita-y-puité nie było na kilkadziesiąt kilometrów wokół niczego, jak tylko puszcza i puszcza, posłta dzikiego zwierza i psaków. W dzień szedł każdy z nas z maczetem (długi nóż), z głownią ognia i z alszą (rzemień), by zbierać i prażyć herwę. Każdy miał swój posterunek, jeden od drugiego pięćdziesiąt do sto metrów odległy. Na noc wracali wszyscy do obozu, każdy do swojej ranszy. Było postanowione, że gdyby ktoś nie wrócił do obozu przed zachodem słońca, niano trąbić w „toru” z takwary (bambusowa trąba) na szczycie suszarni lub na najwyższym punkcie wzgórza wznoszącego się w pobliżu rzeki. Już pracowaliśmy miesiąc i wszystko szło dobrze, gdy jednego wieczora po zachodzie słońca

Don Juan liczy nas i znalazł, że niema Raula Gomeza. Raul pracował na jednym z najbardziej odległych odcinków herwalu. Początkowo nie przypuszczano, by chłopu stało się coś złego. Myślano, że zabawił się w lesie i że z opóźnieniem nadejdzie. Tak też przypuszczał patron Don Juan. Gdy jednak upłynęły dwie godziny i czeladź zaczęła kłaść się do snu, Don Juan zaniepokojony i przeczuwając coś złego, zaczął trąbić na szczycie suszarni. Noc była księżycowa, jasna i cicha, jakby świat zamarł. Pojętnym basem grzmiała toru po lesie. Jej monotonne, ale głębokie „tu-tu-tu...” płynęło po górach i lasach, Bóg wie jak daleko. Długo trąbił trąbacz, ale zew jego był daremny. Raul nie stał się. Postanowiono więc, że gdy tylko zaświta, pójdzie kilku na pikadę, gdzie Raul pracował, by zobaczyć co się stało. Oprócz nożów mieli wziąć trąbę, by trąbić po wzgórzach, gdyby się przekonali, że Raul zablądził. Jak postanowili — uczynili. Zaledwie dniało, ruszyli na pikadę. Nie uszli do połowy drogi, gdy spostrzegli na ścieżce kupę śmieci, traw i liści, jakby ktoś coś przykrył. Złe przeczuwanie ogarnęło wszystkich. Spojrzeli i zrozumieli. Rozgarnięto natychmiast liście, i oczom wszystkich przedstawił się straszny widok. Pod śmieciem leżał trup Raula, ale tak zeszpecony, tak zmasakrowany, że przerwaniem ogarniało każdego, kto nań patrzył. Głowę miał rozłupaną, jak włoski orzech, mózg wyjedzony do czysta, wylizany. Krtań wygryziona, znak, że bestja piła krew. Pierś rozzerwana. Serce i wątroba zjedzone. Oprócz tego trup nie miał jednej ręki i nogi, które tygrys zjadł na zakąskę. (Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości

Dlaczego pewne osoby są nieczyste na ogień?

Wywołał wielkie zdumienie pokaz chodzenia po ogniu wśród uczonych i doktorów w Anglii, w miejscowości Carshalton hrabstwie Kent. Kuda Bux, młody hindus, spacerował się po przez dwa paleniska w rowie po 12 stóp długie i sześć szerokie, bez doznania jakichkolwiek obrażeń lub poparzeń. Ponad paleniskiem było 800 stopni gorąca Fahrenheit. — Siła wiary chroni mię od oparzenia — powiedział Bux. Dwa studenci medycyny próbując naśladować Buxa, zostali silnie poparzeni po przejściu kilku kroków po palenisku. Zanim rozpoczęto demonstrację, do ognia palącego się już od ośmiu godzin, dosypano węglę, który podsycany lekkim wiatrem, rozżarzył się natychmiast. Stopa Buxa zatrzymywała się przez pięć sekund za każdym stąpnięciem po rozpalonych węglach. Po przejściu przez oba paleniska, lekarze i znawcy skostatowali, że nie istnieją żadne obrażenia na stopach. Bux oświadczył że nie odczuwał wcale żaru, przy przechodzeniu przez palenisko, chociaż stojąc przy nim, odczuwał gorąco narówni z innymi osobami.

Ciekawa historia o wielorybie i śledziach.

Śledź po wsze czasy będzie rybą wielkopostną. Jak był on pożądanym w dawniejszych czasach, może poświadczyć ta prawdziwa, choć stara historia. Zdarzyło się to w roku 1430. Panował w Bawarii Ludwik Garbaty. Martwiło go to bardzo, że rokrocznie zbyt wiele wydawało się na zakupno śledzi, w Wielki Post. Przedstawił podczas obrad rzecz senatorom i zapytał: — Czyż mało mamy wody, aby własne śledzie hodować? — Śledziom trzeba stoney wody — zauważyli senatorowie. — A czy brak nam soli? — zapytał król — Ja już obmyśliłem jak poradzić. Jezioro Jachen leży w pobliżu kopalni soli. Każdy chłop co miesiąc odwiezie cztery turbanki soli do jeziora a klasztor zajmie się rozpuszczaniem jej, ażeby nie osiadła na dnie. Żyze nie króla stało się zadość.

Skąd pochodzi nazwa bank?

W starym Rzymie, bankierzy mieli w zwyczaju wykładac monety na ławach „banca”, na widok publiczny. W razie niewypłacalności — łamano bankierowi ławę. Od „banca rupta” — złamana ława, wyraz bankructwo.

Przedhistoryczna osada wykopana w Polsce

W Biskupinie odkopano osadę z przed 600 lat przed Chrystusem. Przedmioty tam znalezione mogą dać mniej więcej obraz życia naszych przodków z tamtych czasów. Spotkano w wykopalisku liczne siekiery i toporki kamienne jak również naczyńia gliniane, pięknie ozdabiane, bransolety i naszyjniki metalowe, sierpy i piękne paciorki, z niebieskiego szkła. W jednej z chat znaleziono resztki jada w skorupie. Używano wtedy łyżek drewnianych. Igły i szydła wyrabiano z kości. Ciasto pieczono na płytach glinianych. Zachowane kamienie żarnowe świadczą o charakterze rolniczym osady.

Dziewczynkę z Małpim Korpusem Odkryto w Domu Rozbieranym w Łodzi

Władze nakazały rozbórkę domu przy ul. Solnej 11, gdzie stwierdzono zarysowanie się ścian, grożących zawaleniem. Po zarządzeniu ewakuacji i w czasie rozbórki dokonano niesamowitego odkrycia. Oto przed 18-tu laty jednemu z współwłaścicieli tego domu, niejakiemu Unikowskiemu, urodziła się córeczka. Był to potworek o małej twarzy i małpim korpusie. Zamiast nóg dziecko miało niewykształcone kończyny. Pomimo zapewnień lekarzy, że dziecko nie pozostanie długo przy życiu, córka Unikowskiego rosła i rozwijała się. Po śmierci żony Unikowski wyjechał do Francji i oddał córkę pod opiekę jakiejś kobiety z sąsiedztwa, obiecując, że będzie przysyłał na utrzymanie dziecka. Z biegiem czasu zapomniał o dziecku i pieniędzy nie przysyłał. Po otrzymaniu wiadomości o niezakazanej rozbórcie, Unikowski przyjechał do Łodzi. Odszukał adres swej córki, odebrał ją od owej kobiety i umieścił we własnym domu, zamykając ją na strychu. Podczas rozbórki dzie-

Lew merski Jeziora Michigan nie żyje

Tajemniczy lew merski ukazyjący się w porze letniej w jeziorze Michigan dla uchwycenia którego czyniono bezowocne próby, został znaleziony martwy na plaży kąpielowej. Ostatnio był chory, bo nie przyjmował już ryb ofiarowanych mu przez ludzi, chcących go sfotografować. Teoria twierdząca, że lew zbiegł ze zwierzycyfa, nie została potwierdzona, i istnienie tego tworu w jeziorze pozostaje nadal zagadką.

Nie tylko mężczyźni są walecznymi

Podczas bójki ulicznej, dwaj policjanci, gdy chcieli uwięzić pannę Elizabeth Godfrey, zostali przez nią mocno podrapani na twarzy i poczęstowani tak potężnymi kopniaciami w brzuch, że stali się niezdolnymi do dalszej walki. Dopiero przywołane posiłki policyjne, po ciężkiej walce, zdołały pokonać wojowniczą Elżbietę, osadzając ją w więzieniu, a pobitych policjantów postano do szpitala. Wypadek ten, może jedyny w swoim rodzaju, wydarzył się w Filadelfji w Stan. Zjednoczonych.

Straszny wybuch

W strasnej eksplozji jaka miała miejsce w fabryce wyrobów chemicznych Glidden Soya Company, Stany Zjednoczone, zostało zabitych ośm osób a rannych 44. Między zabitymi i rannymi znajduje się kilku Polaków.

Gdy w Lidze Narodów obradują

Admiralicja niemiecka postuluje ochotników do pilotowania floty okrętów samobójczych. Jest to nowy typ okrętu, który prawdopodobnie zaprowadzi przewrót w wojnie morskiej. Okrętki te niezmiernie szybkie, mają doprowadzić do całkowitego zaniknięcia wielkich jednostek morskich. Długość tych okrętków nie przekracza 20 metrów, nie posiadają masztów, nad wodą wystaje jedynie komin niewielki. Uzbrojenie składa się z torped rozmieszczonych po obu bokach. Motor o sile tysiąca koni pozwala rozwinąć szybkość 40 węzłów na godzinę. Załoga z trzech lub czterech ludzi jest całkowicie wystarczająca do manewrowania okrętem. Zaletą tych okrętków jest ukrycie się pod wodą całkowicie i zwrotność. Nazwa „okrętów samobójczych” pochodzi stąd, że mogą być zastosowane jakimkolwiek pociskiem, jednak admiralicja niemiecka spodziewa się, że straty do strony nieprzyjaciela będą nieporównanie wyższe.

8 miesięcy letargicznego snu

Z Woroneża donoszą o rzadkim wypadku długotrwałego snu letargicznego. Na oddziale chorób nerwowych miejscowego szpitala znajduje się chora, która od 8 miesięcy śpi snem letargicznym.

Niezwykły płaszcz

Należy do pewnego indjanina, który oddziedziczył go po swych przodkach. Jest wielkości metra kwadratowego, a zrobiony z 77 czupryn ludzkich, różnych odcieni — czarne, jasne, białe, rude i ciemne. Szczep, do którego należy indjanin, uważa płaszcz ten za świętość i stojąc na nim odprawiają swoje modły do Wielkiego Ducha.

WESOŁY KĄCIK

CO MU Z TEGO PRZYJDZIE Chaim Klotz i Szmul Sznyceł z Czortkowa bawią za interesami we Lwowie i zostają przez swego fabrykanta zaproszeni na kolację do domu. Przy tej sposobności prosi ich dyskretnie fabrykant, aby przez wzgląd na innych zaproszonych gości, zmienili koszule. Obaj przyrzekli to uczynić, a gdy zostali sami, pyta Chaim swego przyjaciela: — Szmul, powiedz mi, co za interes, gdy włożę twoją koszulę, a ty moja? DOKTORA BUDZĄ W NOCY: — Panie doktorze, mój syn połknął mysz!! — Niech mu pani każe połknąć kota i niech mi pani da spokój!

DYPLOMOWANY LEKARZ DENTYSTA

Jan Skalski posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystryki, starannie i po najniższych cenach. Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18 R.ua Emiliano Pernetta Róg ul. Brigadelro Franco Kurytyba — Paraná

„CRUZEIRO” i „SURPRESA”

Jedyny maki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie MLYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110) AGENCI W KURYTRBIE: Lattes & Cia. Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2 RUA MARECHAL DEODORO, 23 - CURITYBA

Kształcimy naszą młodzież

(Dla „Gazety Polskiej“ pisze WŁADYSŁAW STABROWSKI, wiceprezes CZP. z Tres Barras)

Stale słyszy się narzekania, że społeczeństwo polskie nie zajmuje należącego mu stanowiska w Brazylii.

Słusznie — bo tak jest rzeczywistość.

W trzech południowych stanach jesteśmy bardzo cenieni, jako siła robocza — jako pionierzy, — jako przednia straż cywilizacji. Żadna inna narodość nie wykazała takiej siły, uporu i wytrwałości w walce z odwieczną puszcza. Całe pokolenie poświęciło się na użyczenie tutejszej ziemi. Czas już, by drugie pokolenie wykorzystywało ten pot i krwawicę, tak hojnie wylaną przez pierwszych pionierów.

Dlaczego my mamy być zawsze tylko siłą roboczą? — dlaczego nas niema na wyższych stanowiskach? — dlaczego nas brak wśród tych, którzy decydują o warunkach istnienia i pracy?

Bo my nic poza ciężką pracą nie umiemy — bo nie ma nas kto reprezentować. Tych kilku inteligentów przybyłych z Polski o nic tutaj ubiegać się nie mogą, bo są i będą wobec tutejszego prawa zawsze „estrangeiros”. Nam potrzeba tutejszej inteligencji, a tę możemy policzyć na palcach, nie uciekając się do „zdejmowania butów”. Reszta zaś naszego młodego pokolenia to 25% analfabetów, 25% umiejących się podpisać i 50% umiejących czytać, pisać i rachować. Czy nas naprawdę nie stać na wyższe kształcenie naszych dzieci?

Stać — Nie tylko po miastach i miasteczkach, ale i po koloniach mamy sporo ludzi średnio zamożnych, którzyby mogli dzieci swe wyżej kształcić. Lecz tu na przeszkodzie stoi brak zrozumienia, że nauka ma większą wartość niż te marne papierki, które niejednokrotnie szczer na śmiecie potnie, lub soda w latce zeżre. A dzisiaj dochodzimy już przecież do posiadania własnego szkolnictwa średniego.

Kolegium „H. Sienkiewicza” w Kurytybie, jak słychać, ma być w niedalekiej przyszłości przeobrażone w gimnazjum polsko-brazylijskie o prawach rządowych. „Roczny Kurs Nauczycielski” wy-

puszcza absolwentów z dyplomami rządowymi, którzy stosownie przygotowani, zajmując stanowiska po naszych koloniach, przyczynią się wydatnie do dalszej rozbudowy naszego życia organizacyjnego. „Kolegium M. Kopernika” w Mallecie przygotowuje do zawodu kupieckiego i rolniczego, a świetnie prowadzona „Bursa dla dziewcząt” w Kurytybie daje wzorowe wychowanie naszym dziewczętom, którego brak daje się zauważyć po koloniach.

Jak więc widzimy, jest w czym wybierać. Koszta utrzymania i nauki we wyżej wspomnianych zakładach naukowych są też dosyć przystępne, a doskonały dobór sił kierowniczych i nauczycielskich gwarantuje stoprocentowe wykorzystanie przez uczniów tak czasu jak i wyłożonych pieniędzy. Nic więc nie stoi na przeszkodzie do kształcenia swych dzieci wszystkim tym, którzy ważność tego kształcenia rozumieją.

Koniec roku się zbliża, a z nim myśl — jak dalej pokierować wychowaniem naszych dzieci? Namyśliśmy się dobrze — nie dajmy, by nasze dzieci tak ciężko na kawałek chleba musiały pracować, jak my nieraz pracowaliśmy lub pracujemy!

Dajmy naszym dzieciom wyższe wykształcenie w jednej z wyżej wspomnianych naszych polskich szkół średnich, a wyświadcymy wielką przysługę — im, samym sobie i sprawie polskiej w Brazylii.

Tres Barras w listopadzie 1935.

Wielu gości już się przekonało, że jest to prawda niezbita, iż wszędzie, w urzędach, u kupców, w towarzystwie i wśród znajomych będziesz miał wpływ, jeśli ubierzesz się wytwornie i elegancko u Krawca Junackiego Józefa Konfidery **ALFAIATARIA „KONFIDERA”** Rua Saldanha Marinho, 598

„Okręt-widmo“ na Bałtyku

„Okręt-widmo“ nazywa się statek znaleziony na morzu bez załogi, błąkający się po falach, zdany na łaskę wiatru i prądów wody. Wypadki pojawienia się takiego widma zdarzają się bardzo rzadko — to też tem większe zainteresowanie wywołał w ubiegłym tygodniu opuszczony przez ludzi okręt, znaleziony na Bałtyku i przywleczony z końcem października br. do Gdańska.

Statek ten należy do floty szwedzkiej, zwie się „Alfhild”, i wyruszył był w czwartek dn. 24 paźdź. z portu Figeholm w Szwecji, wioząc ładunek drzewa. W cztery dni później parowiec szwedzki „Scandinavia” płynący do Gdańska, znalazł go na szerokim morzu bez żywej duszy ludzkiej, w stanie zupełnego opuszczenia. Cały pokład „Alfhildy” był pokryty rozsypanem drzewem, ale pozatem wszystko zdawało się

być w porządku. W kajucie kapitana nie znaleziono tzw. „księgi morskiej”, którą widocznie uniesiono. Przypuszczają, że kapitan i czterech matków (załoga statku wynosiła tylko 5 głów), widzieli się w niebezpieczeństwie życia, skutkiem czego spuścili się na wodę w łodzi, gdyż na pokładzie zauważono istotnie brak łodzi ratunkowej. Okręt musiał zaskoczyć jakiś wielka burza. Dziwi wszakże fakt, że wszystkie żagle statku były w porządku i zwinięte.

Kapitan „Skandynawji”, po przywleczeniu „Alfhildy” do Gdańska, zażądał od tutejszych władz portowych, na zasadzie przysługujących mu praw i odwiecznych zwyczajów morskich, aby znaleziony statek był mu wydany na własność. — O losie zaginionej załogi z tajemniczego statku niema żadnych wiadomości.

Co myślą Ślązacy, zamieszkałi w Brazylii, o swym kraju?

Redakcja „Gazety Polskiej” otrzymała poniższe pismo:

Liga Narodów została stworzona po to, aby załatwiała sprawy między narodami.

My Ślązacy cieszyńscy, zamieszkałi w Brazylii, apelujemy do Rządu Polskiego przez Konsulat Gen. R. P. w Kurytybie i Poselstwo R. P. w Rio de Janeiro, aby

nasze Przedstawicielstwo w Genewie wystąpiło do Ligi Narodów z energicznym domaganiem się przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, pozostającym pod zaborem czeskim.

W ten sposób sprawa o Śląsk zostanie załatwiona pokojowo. Jan Marczmarczyk od Cieszyna, lat 74, od 26 lat w Brazylii.

Relojoaria Progresso
246 Praça Tiradentes 246
Obok Sklepu P. Demeterka

Wszelkie naprawy zegarowe oraz biżuterji wykonuje się z największą punktualnością. Wszelkie naprawy oraz sprzedaż towarów są pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę

RELOJOARIA PROGRESSO
Praça Tiradentes nr. 246

Skupuje złoto i srebro, placąc najwyższe ceny. Upoważniony przez Bank Brazylijski

QUEM BEM ALIMENTA BEM CRIA
para bem alimentar so com as **FARINHAS INTEGRAIS**

„MAGGI”
porque são farinhas fabricadas sob um criterio novo, onde as propriedades sódicas e nutritivas dos grãos dos cereais são totalmente aproveitadas

MACZKA ODŻYWCZA „ALEGRIA”

Zapobiega bólowi brzucha i wszelkim komplikacjom żołądkowym (SPECJALNIE U DZIECI)

Produkt ten powinien być używany przez wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci.

Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i pierwszorzędnych sklepach spożywczych. 508

Tinturaria São Francisco

I PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

RECHETNECK & SEREDIK

Wykonuje się ubrania na miarę. Wielki skład ubrań gotowych i używanych. Gotowe ubrania od 45\$000

Rua S. Francisco 290 — KURYTYBA

Hotel Polski

HOTEL MARTINS

Marcina Jarugi

Curityba ULICA BIACHUELO 114 Paraná
Vis á vis Pałacu Municipalnego o róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTEMAR”

Urządzenie pierwszorządne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PRÓBY I WZORY.

Ona udala się do swego pokoju, gdzie z nią razem na jej wyraźne życzenie, sypiała Jadwiga.

Wnet pałac zalegał ciemnością, ostatnie światło zgaszone, ale długo jeszcze obracała się Marja niespokojna w łóżu wciąż szepcać:

— Jutro moje imieniny co za gorzkie wspomnie, o gdyby tak tego dnia wcale nie było

Sen jest pociechą strapiionych — i tu zjawił się łagodny bożek który każe o wszystkim zapominać, o radości i trosce — bólu i cierpieniu. Niezadługo Marja zasnęła snem twardym — cudny obraz anielski, a obok niej spoczywała Jadwiga, która również już kilka nocy oplakując swój los — bezsennie spędziła.

Krótką noc letnia przeszła szybko.

Już blyszczwały pierwsze promienie wschodzącego słońca w wierzchołkach drzew, gdy wysoka jakaś, przystojna postać mężczyzny ukazała się na schodach parku.

Dziedziec schodził ze schodów.

Zdawało się jakoby ów zły duch, który go wciąż nękał, dziś właśnie zniknął. Staruszek stapał silnie jakby odmłodzony.

— Dzień dobry jaśnie panie! — brzmiało zewsząd.

Dziedziec obejrzał się.

To tu, to tam pozdrawiał śmiejąc się twarze dziew i parobczaków a wszyscy byli odświętnie ubrani.

— Żeby żadnego z was nie było widać — piorunował w przyjemnym tonie. — Czy radca już na nogach?

— Tak jaśnie panie, wyszedł właśnie do swego mieszkania.

Dziedziec kiwnął głową i podążył do mieszkania inspektora, schowanego tak wśród blazcu i innej zieleni.

Jasna rudość opromieniała twarz dziedzica. Zobaczył postać młodego, przystojnego człowieka, który wół ukryty wyczekiwał przy oknie.

Szybko wszedł do mieszkania.

— Odejdiesz sy zaraz od okna? — lajał w dobronliwym tonie — kto to może wiedzieć, czy Marja się tu nie przywlokła za ona; to nie pierwszy raz, że ona takie sztuki wprawia, no, a skoro cię nagle nie zobaczy może to być dla niej śmiercią.

Jan cofnął się posłusznie i uściśnął dziadka, który przycisnął go serdecznie do piersi.

— Niech cię Bóg błogolawi mój chłopaku — rzekł starzec — tak i jak nasze zamiary, aby nam się dalsza praca powiodła.

Jan wziął kapelusz i poszedł za dziadkiem.

Dziadek i wnuk opuścili domek inspektora przeszli przez podwórze, gdzie pies łańcuchowy rłowrogo warczał, ale ten zwykle tak słusliwy Hektor, miał dziś dobry dzień, bo nie szczekał nawet, gdy ujrzał obcego sobie zupełnie Jana.

Dziadek i wnuk stali teraz w parku.

Wokół wznosiły się wspaniałe drzewa, ptaki nuciły swoje melodje poranne, Jan byłby niedługo złożył ręce do modlitwy, starzec obejrzał się dokoła.

To dzień który w duszy biednej Marji musiał wzbudzać najboleśniejsze uczucia. Ale dzieć ic był grzeczny. On był zupełnie zmieniony, tak że Marja wreszcie nie mogła się powstrzymać, nie by stawić pytania w tym kierunku.

— Pani się pyta dlaczego się tak zmienilem — zawolał dziedzic — widzi pani, to zagadka, ale pani ją jutro rozwiąże, to bardzo prosta rzecz, — nie zawsze można być wrogiem ludzkości.

Młoda dama westchnęła.

Marja wiedziała, że Jan okazał się niewinnym. Przedwczoraj dziedzic pokazał jej był gazetę, która pisała, że niewinność Jana została udowodnioną przez zeznanie jakiegoś szlachyńcy.

Do tego dodano jeszcze, że stary Kanjcki nie umarł, jak przypuszczano z powodu otrucia, lecz z powodu apopleksji. Ale Marja na to wcale nie zważała.

Nawet nie pytała się czy na doktora Lorenca tym sposobem padło podejrzenie, słyszała tylko że zmarły jej kochanek nie ponosił żadnej winy przy śmierci jej ojca.

To jej wystarczyło. Ona tyle razy bronila jego niewinności — teraz ujrzała wyrok swój potwierdzony.

Marja sądziła, że dobry humor starca o to że zdjęto z Jana podejrzenie, że niepamięci zmarłego znowu wrócono cześć.

Ale jedno tylko zastanawiało ją, pan Sennicki był wprawdzie uradowany czytając tę wiadomość, lecz bynajmniej nie był wesoły.

Cóż więc to miało znaczyć?

Pan Sennicki zjadł śniadanie, wziął gazetę do ręki — ponieważ jednak miał do towarzystwa starego przyjaciela — radcę sprawiedliwości Stolskiego, więc dziewczęta wyszły do ogrodu.

— Cóż też mogło zająć twojemu protektorowi — spytała Jadwiga — on jakiś dziwny.

— Tak, — odparła Marja — to jest zagadka.

— Musi to stanowczo mieć bardzo poważne przyczyny.

— Może masz słusność, ale jakie?

Jadwiga przeszła na inny temat.

— O Marjo — rzekła — jestem tak zdziwiona. Pomyśl sobie, mój obrońca, radca Stolski, on, którego szanuję jak ojca, — powiedział mi przed chwilą, że chce mię uznać za swoją córkę — ja dotąd mu prowadziłam gospodarstwo.

Jadwiga płakała rzewnie.

— Ależ Jadwigo — zawołała Marja — czule ją ściskając — ty płaczesz? Dlaczego?

— Bo nie zasługuję na takie szczęście — odparła łkając — pomyśl tylko — ja —

— Nie mów dalej — rzekła Marja z lekkim wyrzutem — tyś kochała i nikt ci tego za złe wziąć nie może.

— W twojem iminiu oświadcze radcy, że przyjmujesz z wdzięcznością jego propozycję — że chcesz mu być córką.

— Tak — tak, o uczyni to Marjo — ja tego nie mogę uczynić — moja przeszłość —

— Minęła — rzekła Marja — z miłości zawiniłaś, ty jeszcze kiedyś będziesz szczęśliwa, dostaniesz dzielnego męża.

Towary polskie

zdobywają wschodnią Azję

A dlaczego wołamy o nie darmo z Ameryki Południowej?

Polska nie przestaje w planowym zdobywaniu rynków zamorskich dla swego wywozu. Ostatnio zorganizowana została pływająca wystawa wzorów polskiej wytwórczości na Dalekim Wschodzie.

W ciągu sześciu miesięcy wyprawa Państw. Instytutu Eksport. zaprezentowała dorobek polskiego przemysłu na Półwyspie malajskim, w Chinach, Mandżurji i Japonji.

Milijonowe zamówienia i zdobycie nowych rynków zbytu są doraźnym wynikiem wystawy, która w zupełności spełniła swoje propagandowe zadanie.

Stątek „Dardanus” po wyruszeniu z Gdyni rozpoczął rejs wystawowy w Penagu na Półwyspie malajskim, gdzie największym powodzeniem cieszyły się polskie wyroby drzewne, jak meble gięte, dykty, forniry i t. d. W wyniku wystawy producenci tej branży wysyłają co miesiąc około 400 skrzyń mebli giętych, które, ciesząc się dobrą marką, zdobywają przebojem miejscowy rynek. Również duże zainteresowanie wywołały konserwy mięsne, głównie szynki w puszkach, mogące skutecznie konkurować zarówno z producentami europejskimi, jak z Australją, która jest głównym dostawcą tego artykułu na rynkach Dalekiego Wschodu.

Drugim miejscem wystawy było Singapore, jeden z największych portów i punktów handlowych na terenie Azji południowo-wschodniej. Tu również zainteresowanie wzbudziła produkcja naszego przemysłu drzewnego zwłaszcza skrzynki tryplekxowe, używane do pakowania kauczuku i herbaty. Wyroby polskiej produkcji papierniczej zostały uznane przez importerów za całkowicie odpowiadające wymogom tamtejszego rynku i spowodowały próbną zamówienia w polskich fabrykach. Niemniej zainteresowanie wywołała

nasza blacha cynkowa i ocynkowana, a nawet nasze papierosy.

Z Singapore wystawa ruszyła do Hong-Kong, gdzie okazało się, że niektóre produkty polskie mogą konkurować na tamtejszym rynku z wyrobami niemieckimi i angielskimi, tem bardziej, że istnieje obecnie bardzo poważny ruch wśród kupiectwa chińskiego, zdążający do rozszerzenia możliwości importowych na inne kraje europejskie, a nietylko na Francję i Anglię. Największe szanse mają wyroby papiernicze oraz wyroby sanitarne.

W Szanghaju największe zainteresowanie skoncentrowało się na wyrobach włókienniczych, specjalnie tanich białostockich. Podczas postoju wystawy dokonano zamówień na te towary na przeszło milion dolarów. Poważne transakcje zawarte zostały również w zakresie wytwórczości ciężkiego przemysłu górnośląskiego, głównie żelaza handlowego i drutu do fabrykacji gwoździ. Szanghaj znajduje się obecnie w pełni ruchu budowlanego i ma silne zapotrzebowanie na artykuły budowlane, które pokrywały dotychczas Stany Zjednoczone i Niemcy. Polskie wanny również znalazły chętnych nabywców.

Zaciekawienie wystawą wzrosło w miarę zbliżania się jej do brzegów Japonji, kraju starającego się dziś swym dumpingiem podbić cały świat. Wystawa zatrzymała się w portach Dairenu, Kobe, Osaka i Jokohama. Największym powodzeniem cieszyły się tkaniny białostockie, wanny, blacha cynkowa i ocynkowana, cynk surowy i rafinowany, żelazo i stal oraz chmiel, którym zainteresował się japoński przemysł browarniczy, sprządzający ten surowiec z Czechosłowacji i Niemiec, ponadto płótno lniane i wszystkie wyroby z lnu i konserwy mięsne w lepszych gatunkach.

Z największych zakupów w Japonji wymienić należy, mimo

silnej konkurencji Belgji i Kanady, zamówienie polskiego cynku na sumę 80.000 funtów angielskich.

Takie są doraźne korzyści polskiej pierwszej wystawy handlowej na Dalekim Wschodzie z omińnięciem zagranicznego, zwykle drogiego, pośrednika.

Ciesząc się ze zdobyczy, jakie czyni polski przemysł na południu i wschodzie Azji, odczuwamy to jednocześnie jako przykrość, że polski eksporter szuka wszystkich innych dróg, a omija drogi, utworzone przez wychodzącą i osadnika. Czy my tu w Brazyli, Argentynie, Urugwaju jesteśmy gorszymi od azjatów, abyśmy nic od Polski nie mogli kupić?

Osadnik od lat woła o polskie plugi, polskie narzędzia, polskie tkaniny. Nawzajem, mógłby Polse służyć swym tytoniem, kawą, bawełną i wełną, które Ojczyzna nasza jest zmuszona kupować z obcych rąk.

Czas, by w Warszawie o nas sobie przypomniano!

Kąć wynalazków

Pewien Niemiec wybudował sobie auto, które jeździ na łądzie i płynie po wodzie. Przejechał nim szczęśliwie ze swego domu w Niemczech do Londynu. Przeprowadził się przez cieśninę angielską od Calais do Dover w 8-miu godzinach i 20-tu minutach. Co jeszcze jego maszynie brakuje to lecenia w powietrzu i pływania pod wodą.

Nowy proces, którym fotografie są przeniesione na dokumenty tak trwałe, że nie można ich wcale usunąć bez zniszczenia papieru, został niedawno wynaleziony w Niemczech.

NILKA PRZYKŁADÓW WYNALAZCZOŚCI KOBIEC

W waszygtońskim biurze patentowym istnieje specjalny dział kobiecy, a posiadany tam spis wynalazków kobiecych, ułożony w porządku wedle czasu, zgłoseń, obejmuje wiele tomów.

Na pierwszym miejscu w tym spisie stoi patent wykupiony przez panią Mary Kleer na wynalazione najważniejsze ulepszenia w tkaniu jedwabiu. Inna wynalazczyni amerykańska doczekała

się nawet pomnika w swem mieście rodzinnym. Była nią Hanne Montagu z miasta Troy, w stanie New Yorku, wynalazczyni kołnierzyków przypinanych do koszuli: na czym dorobiła się znacznego majątku, a miasto Troy szczyści się dotychczas posiadaniem największej na świecie fabryki takich kołnierzyków.

Wynalazca pierwszej praktycznej maszyny do szycia, E. Howe, powodzenie swego epokowego wynalazku zawdzięcza nauczycielce Elizabeth Kilbourn z New Hartford, która, poproszona przez wynalazcę o uszycie czegoś na tej maszynie, spostrzegła jej braki i wskazała Howemu sposób ich usunięcia.

Nietylko wszakże w czasie pokoju, ale i podczas wojny umysł kobiecy zaznaczył swą domysłowość. Tak jednym z najcenniejszych wynalazków dla setek tysięcy żołnierzy w okopach podczas wojny światowej stał się wynalaziony przez Heręę Ayrton, małżonkę znanego uczonego angielskiego, wentylator do rozpraszania gazów trujących i dymu w okopach. P. Ayrton była też pierwszą kobietą wybraną na członka brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Umiejętności, wielkiej angielskiej instytucji naukowej.

W tym samym też czasie córka sir Johna Thornycrofta opracowała projekt torpedowca z maszynami o spalaniu wewnętrznym zanurzającego się bardzo mało w wodzie.

Czy wiecie że...

Istnieją w Stanach Zjednoczonych miasto i wyspa Kościuszkii? a w Australji góra jego imienia?

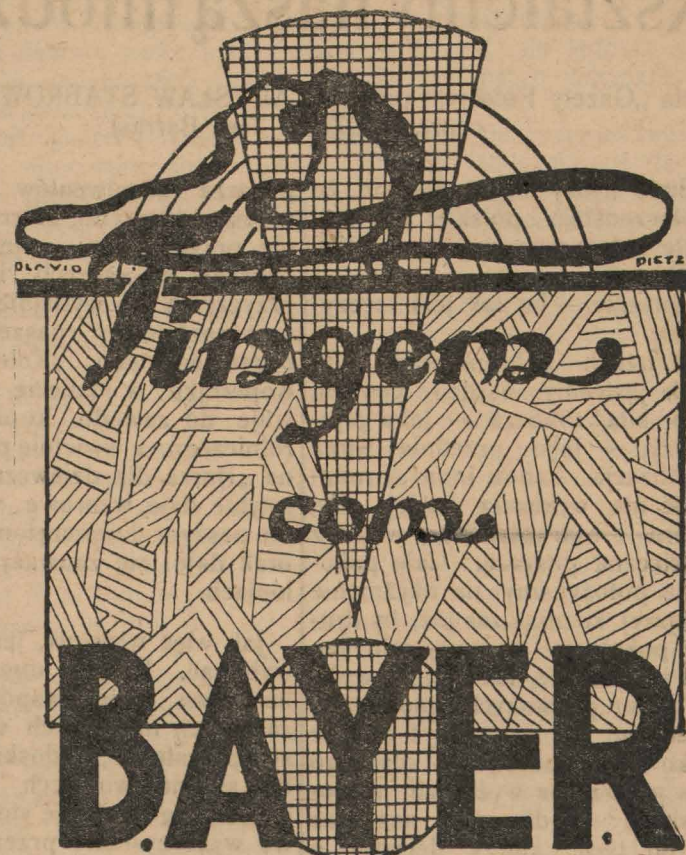
Pierwsza marka pocztowa ukazała 100 lat temu, to jest w 1835 r?

Polak Beniowski był królem na wyspie Madagaskar i został zamordowany przez Francuzów.

Że Polka, lwowianka, Marja Junga pobiła rekord światowy kobiecy, wlatując na szybowcu 2.200 mtr.

Liczba bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się do 257.550, to jest o 3570 osób.

L A N O L U H M
161 RUA RIACHUELO 161



MALA REAL INGLEZA

Przedaje się szyfarty 3-iej klasy do Europy, jak : do POLSKI, ŁÓTYWY, IRLANDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW

Z E S A T O S

DO MONTEVIDEO I BUENOS AIRES	ZE SANTOS DO EUROPY
H. PRINCESS 12 listopada	ALMANZORA 16 listopada
ACALNTARA 16 listopada	H. CHEFTAIN 18 listopada
H. BIRGADE 26 listopada	ALCANTARA 25 listopada
ASTURIAS 30 listopada	H. PRINCESS 2 grudnia
H. PATRIOT 10 grudnia	ASTURIAS 9 grudnia
ARLANZA 17 grudnia	H. BRIGADE 16 grudnia
H. MONARGH 24 grudnia	ARLANZA 28 grudnia
ALMANZORA 31 grudnia	H. PATRIOT 30 grudnia
H. CHEFTAIN 7 stycznia	ALMANZORA 11 stycznia

CIA. MARTE

Rua 15 de Novembro 257 - 261 - Kurytyba.
CAIXA POSTAL, 220 - TELEFO 451.

Czy wniosłeś już przedpłatę za rok 1935?

— Stój — zawołała Jadwiga — wierną córką będę szanownemu radcy — nic więcej nie chcę na świecie, nie, nie!
Marja uśmiechnęła się boleśnie.
Jadwiga mogła jeszcze mieć nadzieję — mogła jeszcze być szczęśliwą, ale ona, ona, — dla niej nie było już szczęścia, na zawsze!

ROZDZIAŁ 276 Imieniny Marji

Gdyby Marja nie była zajęta ponuremi myślami które ją ciągle trapiły, byłaby zauważyła z pewnością, że przygotowywano coś nadzwyczajnego. Ponieważ jednak rzadko tylko przechodziła tak dziedziniec i do zabudowań gospodarskich, a popołudnie całe spędzała z radcą, to też nie mogła zauważyć, że w zabudowaniach i podwórzach dworu zupełnie inne niż zwykle panowało życie.

Zarządca udał się z gromadą parobków do lasu, gdzie bez litości ścięto wielką ilość młodych choinek, jakgdyby to był czas gwiazdkowy, a nie gorący lipiec.

I brzezina musiała poddać się losowi swych towarzyszek choin, i niezadługo wracał do dworu naladowany wóz, pełen pościelanych drzewek.

I żeńska służba była nadzwyczaj czynna. Rozsypały się po łąkach i polach ale nie aby pracować, lecz aby wic potężne bukiety z świeżych kwiatów polnych.

Kwiaty te starannie zachowane zostały w konwiach ze świeżą wodą i teraz rozpoczęła się zawzięta fabrykacja girland i koron, tak jak gdyby dla jakiegoś panującego, który miał przyjechać do Birkenhofa.

O tem wszystkim nie dowiedziała się nic Marja. Myślała wprawdzie o imieninach — ale wśród jakich uczuć? Jej imieniny, jakże ona je sobie dobrze przypomniała, ostatnie imieniny w domu rodzicielskim.

Naprawdę, biedne dziewczę usiłowało dręczące ją myśli odpędzić — zawsze wciąż wracały na nowo.

A najwięcej bolało ją, że wszyscy inni, nawet ten zwykle tak poważny dziedzic, dziś byli jacyś zupełnie inni, uradowani — weseli. Nie mogła patrzeć na to wszystko — serce mało jej nie pękało, płakała gorzkimi łzami i schroniła się do samotnych alei wielkiego ogrodu.

I rzeczywiście dziwna rzecz.

Jadwiga — która jej nigdy nie pozostawiała samej, zdawała się dzisiaj nie troszczyć się wcale o nią — przeciwnie, pozostała przy radcy swym przybranym oju.

Marji zdawało się to dziwnem.

Gdy tak przechadzała się ciemnymi alejami ogrodu, znowu wrócił jej te złowrogie myśli, przypomniała sobie ostatnie imieniny z taką dokładnością, jakgdyby to dopiero wczoraj się stało.

Zapach kwiatów odurzył ją, zdawało jej że się, przyległy pokój podobnym był do małego ogródka a gdy wstała, przyjął ją kochający ojciec w swoje ramiona. O ten ukochany ojciec, on teraz już dawno spoczywał w grobie, hen, na cmentarzu zamęzyska.

Lecz ojciec nie był ostatnim, który zbliżył się do niej z życzeniami. Młody, przystojny mężczyzna stał przy jej boku — jego wychowanek — Jan, a jego życzenia niemniej były serdeczne jak życzenia rodzzonego ojca.

Oczy jego jeszcze więcej wteży mówiły niż jego usta, a gdy dobry ojciec się oddalił, wtedy Jan objął ją w swoje ramiona i rzekł:

— O moja Marjo droga dziewczyno — jakże ja cię kocham — moja jedyna!

Marja przycisnęła drobną rączką falujące piersi, bo zdawało się jej, że się dusi.

Teraz opanował ją ogromny smutek. Jakże mogli ei drudzy mieć wesole miny, wiedząc, że ona oplakiwała ukochanego, którego ziemskich szczątków nie znaleziono — którego zniknięcie okrywał ciemny całun tajemnicy.

Było bliską ropaczy. Cóż znaczyły dla niej słowa pocieszenia Jadwigi, jeżeli nawet nie może się modlić nad zwłokami swego ukochanego? — Cóż jej z tego, że dziedzic chciał ją zrobić spadkobierczynią całego swego milionowego majątku? Gdyby jej tylko dano Jana — wszystkoby złoki poświęciła. Cóż znaczy dla niej świat bez niego? —

I znowu wybuchała płaczem.

Tak błakała się Marja całymi godzinami po ogrodzie, pilnie śledzona przez wiernego sługę Jana, który na rozkaz dziedzica — niepostrzeżony — siedł za nią krok w krok.

A słońce już wysoko było na niebie nim Marja zdecydowana wrócić do dworu, przeszła ogród, zaraz też spotkała dziedzica, radcę Stolskiego i Jadwigę.

Wszyscy troje siedzieli przy zastawionym stole na werandzie i zdawali się oczekiwać Marji i ledwo ją zobaczono, już wybiegła naprzeciw Jadwiga.

— Marjo — rzekło młode dziewczę — gdzie tak długo przebywałaś — nie chcieliśmy ci przeszkadzać bośmy sądzili, że jesteś zajęta swojemi myślami ale teraz właśnie chciałam cię odszukać.

— Dziękuję ci żeś tego nie uczyniła — odparła Marja — wiesz już Jadwisiu, że przy dzisiejszym dniu lepiej było, żeś mi nie przerwała dumania.

— Takie rozmyślenia są jednak straszne, Marjo!

— Tak, ale nie mogą inaczej — zanadto gorąco kochałam — ja umrę z żalu.

— O, współczuję z tobą — rzekła smutnie Jadwiga — wierz że nie mogę się wstawić w twe położenie. Ale o ile boleśniejczy, jest mój los! Kochałam gorąco, wiernie — ale zostałam haniebnie oszukana!

Marja uściśnęła ją serdecznie.

— Dzieci, gdzie wy jesteście? zawołał pan Sennicki od stołu — chodźcie tylko do mnie starego, który jestem skazany tu na moim stołku boleśnie siedzieć, chodź pani, panno Marjo, mój przyjaciel, Stolski, czeka już na panią, bo ma pani tyle do powiedzenia!

Opowiadanie radcy trwało dasyć długo.

Już było późno, gdy zakończyli swoje interesujące wywody, że kraj ten zdąży ku szczęśliwej przyszłości.

Marja nie zauważyła, że sędzia dzielić przed pójściem na spoczynek jeszcze raz udał się do dworskich zabudowań

DZIAŁ RO...
M...
(Dla...
Mandiok...
dziny wilo...
pochodzen...
kańskiego...
zastępował...
zyli-chleb...
Rošina...
obszarze B...
nazwą „ma...
„mandioki...
licy w któ...
dalną częś...
zgrubiałe...
wierające...
36 proc. s...
produktem...
jącym pod...
produkcji...
się tylko...
GATUNKI...
obecnie oc...
czo do 2-...
mandioką...
va) lub, „...
słodką („...
mansa)“ L...
zaliczamy...
„pury“ „...
słodkich...
„manteiga...
ciężnego...
trzebując...
użytku do...
celem za...
chleba, na...
LE...
DR...
Z praktyk...
Eks-intern...
go i Santa...
Rio de Jan...
racyjnej na...
czy syfilis...
i kobiece...
operacje wy...
pukliny, he...
wtworów,...
czaj, jajnik...
nerek, żółt...

DZIAŁ ROLNICZY

Mandioka (Manihot)

(Dla „Gazety Polskiej“ napisał agronom JÓZEF ADAVSKI)

Mandioka należy do roślin rodziny wilczomleczowatych, jest pochodzenia południowo-amerykańskiego i w dawnych czasach zastępowała mieszkawcom Brazylii chleb i kartofle.

Roślina ta udaje się na całym obszarze Brazylii, występując pod nazwą „manioku“ „manioki“ lub „mandioki“, zależnie od okolicy w której jest uprawiana. Jadalną część tej rośliny stanowią zgrubiałe, mięsiste korzenie, zawierające przeciętnie około 20-36 proc. skrobi, będącej znanym produktem handlowym, występującym pod nazwą „tapioki“.

Do produkcji przemysłowej nadają się tylko odmiany gorzkie (brava). Gatunki. Większość uprawianych obecnie odmian należy zasadniczo do 2-3 gatunków zwanych: mandioką gorzką (mandioca brava) lub „amargosa“ i mandioką słodką (mandioca doce albo mansa). Do pierwszej odmiany zaliczamy: „ossu“ „saracura“ „pury“ „tatu“ etc. Do odmian słodkich należą: „mata-fome“ „manteiga“ „aipim“ i t.p. Dla przeciętnego rolnika-kolonisty, potrzebującego mandioki zarówno do użytku domowego jak również celem zastąpienia brakującego chleba, najlepszą będzie odmiana

słodka. Odmiana słodka ma za stosowanie na terenie większości mniejszych gospodarstw rolnych, gdzie odgrywa wielką rolę w gospodarstwie domowym i hodowli bydła. Do wyborowych gatunków należą: „mandioca paio de Chile“ która daje już w pierwszym roku, zupełnie wykształcone korzenie, zawierające około 28 proc. skrobi, oraz odmiana zwana „Mandioca Aipim“.

Jednakową są to odmiany nie nadające się do długiego przechowania, po wyjęciu ich z ziemi, gdyż po kilku dniach ulegają zepsuciu. Nawet odmiany słodkie, posiadają w korzeniach pewne ilości kwasu pruskiego, wobec czego najlepiej jest wykopywać miandiokę co kilka dni w ilościach, wystarczających na chwilowe potrzeby. Najwydatniejsza z wymienionych odmian, a zawierająca największą ilość skrobi, jest odmiana Aipim, dająca z każdej rośliny około 4 Kg. korzeni, nadających się do wyrobu mąki mandiokowej, narówni z gat. „mandioca brava“.

Jeżeli chodzi o odmiany gorzkie, trujące, to powinno się je uprawiać tylko na wielką skalę dla celów przemysłowych. Pod tym względem, polecenia

godną jest odm. „Saracura“ o korzeniach trujących, zawierających do 36 proc. skrobi.

KLIMAT I GLEBA. Ponieważ mandioka jest rośliną klimatu podzwrotnikowego, w wobec tego może być uprawiana z powodzeniem tylko tam gdzie temperatura roczna (średnia) nie spada poniżej 15° C. Odnosnie wymagań tej rośliny pod względem gleby, to najodpowiedniejsze będą gleby gliniasto-piaszczyste, niezbyt wilgotne. W zadnym razie nie należy sadić mandioki na gleb mokrych lub podmokłych. Mogą być użyte pod uprawę gleby cięższe i zwietnie, jednakowoż należy je uprzednio dobrze przeorać, ponieważ korzenie mandioki wymagają dosyć głębokiej uprawy, w przeciwnym razie nie mogą rosnąć w głąb, przez co nie osiągną dostatecznego rozwoju.

Najlepsze rezultaty daje uprawa na nowinach dobrze przygotowanych, to znaczy przekopanych lub głęboko przeoranych. Jednakowoż w pierwszych dwóch latach po wykarzowaniu lasu, wskazaniem jest sadić kukurydzę, ponieważ na nowinach zbyt świeżych następuje rozrost łodyg, co się ujawnia odbija na rozwoju korzeni, zmniejszając plony.

Ziemie niskie, kwaśne, jako zupełnie nieodpowiednie pod uprawę mandioki, należy uprzednio zwapnować, celem odkwaszenia.

prowadzona dosyć głęboko tylko na ziemiach w kulturze i polega na dokładnym spulchnieniu gleby, celem utwardzenia wzrostu korzeni. W tym celu stosujemy głębszą orkę jeszcze na długo przed sadzeniem, następnie puszczamy bronę poczem na 2 tygodnie przed wsadzeniem sztabów do gruntu, można dać (ewentualnie) drugą orkę uzupełniającą.

Na terenach mniejszych można przygotować ziemię ręcznie, albo przy pomocy szpadla lub motyki. Odnosnie nawożenia to mandioka jest rośliną bardzo wdziczną za nawożenie obornikiem, który powinno się stosować tylko wtedy, kiedy zachodzi tego konieczna potrzeba. Co do dawek nawozów sztucznych, to tego rodzaju nawożenie przy dzisiejszych cenach, może mieć jedynie zastosowanie tylko przy uprawie mandioki dla celów przemysłowych na wielką skalę. Ilość nawozu zależy przede wszystkim od przedplonu i rodzaju gleby. Zasadniczo korzenie mandioki czerpią z ziemi przedewszystkiem dużo potasu, ponieważ sole potasowe wpływają bardzo korzystnie na proces rozwoju korzeni w przeciwieństwie do azotu, którego nadmiar może spowodować nadmierny wzrost nadziemnych części łodyg. Ogólne biorąc na 1 hektar powierzchni, dajemy od 40-80 kg. siarczanu potasu, 100-350 kg. superfosfatu i od 40-80 kg. siarczanu amonu.

UPRAWA ROLI powinna być prze-

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podatek Ziemi

Kolektor Stanowy w Kurytybie, oznajmia zainteresowanym, że

Dr. Aleksander Dobrowolski

Klinika medyczo-chirurgiczna

Leczenie zylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgia ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorium do analiz. KONSULTORIUM: Praca Tiradentes, 22 Od 10 do 12 i od 3 do 6 godz. MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 380

Dr. Carlos Keller

z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Sześć kliniki ginekologicznej i taktytu medycyny. Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, pociowe. — Promienie ultrafioletowe. Konsultorium av. João Pessoa, Nr. 52 od 10,30 do 11,30 i od 16,30 do 18,30. Porady: od 10 do 11 i od 3 do 5.

DR. M. ISAACSON

Profesor taktytu medycznego na Uniwersytecie Paranskim Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Dyatermia. Promienie ultrafioletowe Konsultorium: rua 15 de Novembro 25. 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja Av. Joao Gualberto 221. Tel. 2-8-8

UŻYWANY

oficjalnie w wojsku ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można: 1.)—Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2.)—Zniknięcie przyszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jatrzących etc. 3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy 4.)—Zniknięcie objawów sygnitycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis. 5.)—Zoiadek i książki w doskonałym stanie, do „ELIXIR 914“ nie atakuj, zoiadka i nie zawiera joduretu. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób sygnitycznych.

Sanguel Sanguel Sanguel

SANGUENOL

(formuła niemiecka, jedyny środek, który po 20-dniowym użyciu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot. Oddziaływa następująco: 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu. 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bez senności i nerwowości. 3) Zwalcza radykalnie przynębiecie nerwowe i podnieca chęć do życia. 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg. 5) Oświeca całkowicie osłabiony i zagroźony suchotami organizm. 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciakła krwi. Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potazu w pewnej części ciała. Kalcium rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcium i dzięki temu można uniknąć raka. Sanguenol jest to wynalazek epokowy. Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro. Do nabycia w całej Brazylii

Dr. Sylvio P. de Araujo

VORONOFF

Brazylijski wynalazek FLUXO-SEDATINA Kobieta jest ocalaoną, KOBIECIA nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach. KOBIECIA nie straci życia z powodu porodu. KOBIECIA, nie będzie już tak cierpiła, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez wrzotów i bez bólei. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa KOBIECIA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym uspokajającym dla chorób kobiecych jak zatrzymanie perjodu, wycieki, białe upływy, niedostateczność u dziewcząt. Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia, reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwintu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

DENTYSCY

Dyplomowany dentysta J. Campelli Filho KONSULTORIUM: Rua Emiliano Pernetta, 97 (naprzeciwko Szkół Normalnej) PORADY od 9-11 i od 6-18

na mocy prawa nr. 24 z 16 października 1934 r. rozpoczął ściąganie, bez grzywny, podatku ziemskiego (imposto territorial,) który winien być wplacony do dnia 30 b. m.

Nowy okres egzaminów GIMNAZJUM NOVO ATENEU

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców, że przyjmuje się kandydatów do składania egzaminów na rok 1935. Także przyjmuje się uczniów i uczennice na wolny 3-ci kurs, który uprawnia do studiów na Uniwersytecie Paranskim. Do tego kursu składanie egzaminów nie jest wymagane. Kursy dzienne i wieczorowe.

Blizsze informacje: ul. Aquidabam 278 Kurytyba.

Sto Helena BALSAM BÓL PIERSI REUMATYZM BÓL ZĘBÓW NEURALGJA ZACIECIA, SKALECZENIA BÓL USZU KŁÓCIE ŚWIEŻERANY

Gabinet Dentystyczny JANINA FURMANIAK SCHMIDTINGER

Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów i szczęk i t. d. Wykonanie gwarantowane, ceny przystępne. Rua Treze de Maio nr. 818 Przyjmuje od godz. 8-12 i od 1-5 popoł.

KLINIKA DENTYSTYCZNA Jacka Dremliewicza

Wprawia zęby sztuczne z podmieleniem i bez, w zlocie i kancuzku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. RUA MONSENHOR CELSO 148 (1pię) (Daw. 1-o de Março) CURITYBA

Marja Kryńska L. prz-dentystia

godziny rzyjęć od 1-6j do 6-6j pop. 127 MARECHAL DEODORO KURYTYBA-TELEFON 1-2-1

„A BRANDINA“

Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych pomadek i t. d. Cukierki malinowe, kokosowe, migotowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A BRANDINA“ Specjalność fabryki: Jaja cukrowe i BRACIA SOBANIA Rua Nunes Machado, 300-304 Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

Dr. Józef Czaki

Choroby kobiet i klinika ogólna W piątki od 1 do 3. W soboty od 9 do 11 i od 1 do 3. Apteka Stelfeld ul. Com. Araujo.

Choroby serca, płuc, zoiadka, wewnętrzności, wątroby, nerek, umysłowe, Suchoły (u dorosłych i dzieci)

Operacje, porody, choroby kobiece i weneryczne

Dr. Rocha Loures

Z praktyką w najpoważniejszych szpitalach w Rio de Janeiro Konsultorium: obok FARMACIA STELLFELD. Porady od 10-11 do 11-12 i od 3,30 do 5,30 popoł. Rezydencja: Praça Tiradentes, 560. TELEFON 1126

GŁOS WIEDZY SŁOWA PEWNEGO SZANANEGO LEKARZA LEKARZA KURYTYBSKIEGO.

„Oświadczam pod słowem mego stopnia lekarskiego, że stosowałem wielokrotnie w mej klinice „FOMADE MINANCORA“, wyrobu uzdionego aptekarza p. Edwarda Goncalves z Joinville, w rozmaitych wypadkach, na jakie jest ona przeznaczona, osiągając zawsze zadawalniające wyniki.“ Kurytyba, 5 kwietnia 1916 r. DR. PETIT CARNEIRO. Dyplomowany przez Fakultet Medycyny w Rio de Janeiro. Drogerja Hess przy ul. 7 de Setembro 61, w Rio, na zawieszce na składzie produkty „MINANCORA“ z Joinville.

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 DR. JORGE MEYER FILHO Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne. Nowoczesny aparat Roentgena. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d. Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc. Godziny przyjęć: od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

Ubrania nowe i używane, kapelusze, obuwie po cenach specjalnych dla kolonistów sprzedaje Tinturaria „ROMANIA“

pomiędzy PRAÇA TIRADENTES i ul. DR. MURICY. FILJA: Ul. Barão do Rio Branco 264. naprzeciw Pałacio do Governo. 23-26

FABRYKA OBUWIA ATAB MIGUEL S. ATAB Travessa Oliveira Bello, Nr. 17 — CURITIBA PARANA

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych. Przyjdźcie i przekonajcie się! Wielki wybór nowych kapeluszy.

PIANISTKA dyplomowana przez Akademię Muzyki Paranskiej mistrza A. Mellillo udziela lekcji, przygotowuje do Konserwatorium oraz na życzenie w krótkim czasie naucza lekkiej muzyki po niskiej cenie. Rua Ignacio Lustosa, 776 C Z A S uścić przedpłatę!

LEKARZE DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy rozrodowej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, zoiadka, płuca, gruczołów, wątroby, i t. d. Konsultorium: Praça Tiradentes Nr. 554 (nad apteką Minerwa). Rezydencja: Praça Senador Cordeira, 1.

TINTURARIA „POLONIA“ RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 627.

Posiada na składzie ubrania nowe i używane, palta i piaszcze wszelkiego rodzaju; kapelusze, koszule i inne drobiazgi sprzedaje po cenach bezkonkurencyjnych. Pranie i farbowanie ubrań i kapeluszy.

Casa Lunar Wielka Fabryka ubrań gotowych Kapelusze, krawaty, koszule, garnitury, materiały angielskie i narodowe na ubrania Gdy chcecie się dobrze ubrać przyjdź do nas z całym zaufaniem Ubrania gotowe i na zamówienie WIELKI WYBÓR ARTYKUŁÓW DLA DZIECI ISRAEL KRIEGER 148 - Rua Riachuelo - 148 - KURYTYBA

CAFÉ LIBERAL O MAIS PREFERIDO! UM SO TIPO FONE: N° 95 SABOROSO UMA SO QUALIDADE AROMATICO UMA SO ESPECIALIDADE GENUINO GRANDE TORREFAÇÃO E MOAGEM DO CAFÉ LIBERAL H. ROBERTO MICHELIS CURITIBA - RUA MARECHAL FLORIANO, 1186 - PARANA Główny depozyt kawy, „LIBERAL“, „Armazem Roque“ T Kubisz Praca da Ordem 30 i w sklepie spożywczym Gontarskiego - rua Alferes Peli) Nr. 119w - Tec. 6-7-2.

Zrąb pod rozwój Kolonizacji położony Parańska Spółka Kolonizacyjna

(Dla „Gazety Polskiej“ napisał EUGENJUSZ GRUDA)



ROMUALD KRZESIMOWSKI
Główny dyrektor P. S. K.

Niewątpliwie kapitałami za-
gadnieniami w Kolonji Polskiej
od lat 10 są trzy sprawy: Kolo-
nizacja, Bank Polski i linja okrą-
towa.

Poza całym szeregiem spraw
czysto lokalnych wyżej wymienio-
ne były zawsze zawsze pryncy-
palniami, a potrzebę zrealizowa-
nia ich rozumie doskonale cały
ogół Polaków.

Projektodawców, proroków o-
raz tych, co to zawsze „z tego
nic nie będzie“ była moc. No,
ale jak to we wszystkim, naj-
pierw myślnie, potem mówiono
i pisano, aż wreszcie przyszedł
czas na czyn.

Pierwszeństwo w trzech na-
szych pupilkach otrzymała KO-
LONIZACJA.

Już od słów przeszliśmy do
czynu w kolonizacji, teraz kolej
na dwa pozostałe zręby naszego
życia gospodarczego. Po osią-
gnięciu postawionych sobie na
początku celów nie będziemy
potrzebowali wytykać sobie że „Niem-
cy, a Włosi — ba a Japończy-
cy!!“

Chcąc dokładnie poinformo-
wać się, jaką reorganizację prze-
szła „Parańska Spółka Koloniza-
cyjna“ — zwróciliśmy się bez-
pośrednio do tego, kto tę reor-
ganizację spowodował.

Po krótkiej rozmowie telefonicz-
nej windą dostaję się do p. Ma-
jora M.B. Lepeckiego, który zaj-
muje skromny pokój na trze-
ciem piętrze w Grand Hotelu.

Po wstępnych słowach powi-
tania, pogody i odbytej podróży
— przystępujemy do rzeczy.

— Proszę wybaczyć p. Majorze,
że tak przed odjazdem, na-
padam na niego i proszę o in-
formacje w sprawach koloniza-
cyjnych. Zresztą wiem, z prasy
o wyborze nowego Zarządu, któ-
ry mógłby mi potrzebnych infor-
macyj udzielić, ale wolę to zro-
bić z p. Majorzem.

— Dlaczego?
— Ponieważ wiem, że wszyst-
kie nici związane ze spółką zbie-
gają się w rękach Pana.

— Wobec tego widzę, że nie
wykręcę się, a więc zaczynamy.

— Pierwsze pytanie p. Majorze
ściśle poufne i tajne. Zrobiłem
minę policjanta i zapytałem z ja-
kiego ramienia p. Major działa?
— Żadnych tajemnic. Interesy,
które ja reprezentuję nie są oto-
czone nimbem legendy.

Poprostu Warszawa dała się
przekonać, że musimy pójść na
teren z ludźmi, którzy tu znają
gę i umieją obracać się w nim.

To też po zorganizowaniu wię-
kszego kapitału na kolonizację w
Polsce, postanowiliśmy drugą
część roboty (wyszukiwanie ter-
renów, administrację i kontrolę)
pozostawić ludziom miejscowym.

Bezpośrednio zwróciłem się do
Spółki Parańskiej, która już ma
za sobą kilka lat istnienia, w celu
rozszerzenia jej. Co zresztą zro-
biłem również w Argentynie.

— Ach! więc i Argentyna —
wtrącił — leży w kręgu za-
interesowań Pańskich.

— Tak jest, właśnie wróciłem
z północnego Misiones, gdzie za-
kupiliśmy 50 tysięcy hektarów
ziemi po bajecznie taniej cenie.
Będziemy na Paranie mieli włas-
ny port, no i całe stworzymy życie
wewnętrzne. Panie, przecież to
minimum 2 tysiące rodzin zo-
stanie umieszczonych.

— No tak, wszędzie Panowie
idziecie, ale naszą Parane zawsze
traktujecie po macoszemu, z za-
łem powiedziałem.

— Ależ nie, Parana jest nam
droga i myślimy o niej. Najlepszy
dowód Spółka Parańska. Trzeba
wam wiedzieć, że dziś macie w
Paranie Spółkę Kolonizacyjną,
której kapitał wynosi milion mil-
rejsów.

— Miljon! rety p. Majorze to
my z tą sumą dokonamy rzeczy,
o których nawet nie marzyliśmy.

— Widzi Pan, że to co leżało
na dnie wszystkich nieudanych
spraw, pieniądze — mamy i bę-
dziemy w przyszłym roku mieli
jeszcze więcej.

— Tak, milion to już jest coś,
ale co tam dla nas milion, my
w początkach obracaliśmy 26 ty-
siącami milrejsów. Myśli pan Ma-
jor, że to nas przeraża? — za-
śmiały się serdecznie. Żarty,
żartami, ale to będzie można
śmiało kupić jakie 30 tys. alkie-
row ziem. Jednym słowem p. Ma-
jorze, kolonizacja w Paranie za-
krojona na szerszą skalę jest już
faktem dokonany.

— Tak! teraz tylko od panów
zależy, aby pieniądze zostały do-
brze użyte i tereny odpowiednie
wybrane.

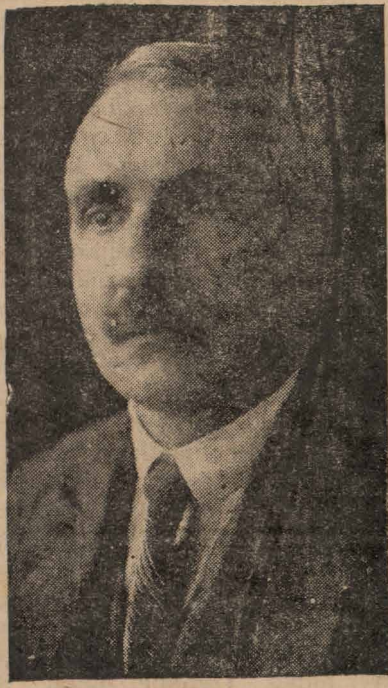
— Zdecydują wybrani ludzie —
dodałem.

— No panie czyż można było
wybrać lepszych?

— Na czele Spółki stanęły osoby
cieszące się tak w kraju i wśród
kolonji dobrą opinią, a z uczci-
wości słyną na obydwu półkulach.

W takich sprawach coś więcej
potrzeba? Zaufanie i pewność.
Tak p. Krzesimowski jak i p. Paul
dają nam całkowitą gwarancję.

Możemy spokojnie spać w
Warszawie, kapitały z Polskiej tu-
tejsze spoczywają w pewnych rękach.



ROMAN PAUL
Prezes Komisji Rewizyjnej P.S.K.

tem i w zamyśleniu widziałem
przed sobą tereny przecięte dro-
gami wijącymi się wśród lasów.
Widziałem ludzi, którzy na ma-
łym skrawku ziemi otoczeni
liczną rodziną cierpieli biedę.
Jednak przeniesieni w te ziemie,
już naszym narodem przeorane,
pełne pogwaru naszej mowy
imali się fojisy i siekiery buduj-
ące dla siebie i potomstwa lep-
sze jutro.

— Panie Majorze prosimy pa-
miętać o Banku Polskim i Linji
Okrętowej, na które czekamy
dziesięć lat.

— Jako stary Parańczyk mogę
Pana zapewnić, że wszystko zro-
bię, aby przyspieszyć realizację
naszego programu gospodarcze-
go w Brazylii. Jednak jesteśmy



MAJOR M. B. LEPECKI
który przyczynił się do reorganizacji P. S. K.

Obok tych dwu nazwisk, które
będą kontrolerami, również ma-
my dobrych wykonawców w oso-
bach p. inżyniera Adamskiego i
inż. Witolda Paula.

— A jak tam ze złóbkami,
dużo będzie posadek?

— O! tu grubo zawiódł się
Pan, tylko jest przewidziana je-
dna posada płatna i ta pozosta-
nie, aż do przyjazdu emigrant-
tów. Wtedy personel zwiększymy.

— Jak widzę p. Majorze, ta
kolonizacja jest jakaś inna?

— To dopiero początek, sta-
wiamy zrąb pod silną budowę,
która ma unieść wielką rzecz —
naszą ekspansję.

— A gdzie spółka kupuje te-
reny, po ile, kiedy przyjadą emi-
granci? itd.

— Zostawimy te pytania na
później, nie uprzedzamy faktów.
Zrąb położony, materiał wy-
braliśmy dobry, czas na budowę
jak najlepszy, a więc budujmy.
— Budujmy — odpowiedział

związani różnymi okolicznościami
i nie zawsze wystarczają do-
bre chęci.

— A kiedy p. Major przyje-
dzie znowu do Parany?

— Jak osadzimy tysiąc rodzin
na terenach Parańskiej Spółki
Kolonizacyjnej.

Tyle o misji p. Majora Lepe-
ckiego i nowych posunięciach w
kolonizacji. Jak dalek potoczy się
robotą — zobaczymy.

Nie chcemy wybiegać poza
fakty dokonane, to też na tem
kończymy sądząc, że sprawy te
każdego gorąco obchodzą.

**POBYT WĘGIERSKIEGO MINISTRA
OSWIATY W WARSZAWIE.** Dnia 4-go
przybył do Warszawy, o godzinie
23-ej, par. Walenty Homnau,
węgierski minister Oświaty. Wi-
zyta ministra jest urzędowa, a
pobyt jego w Polsce, ma trwać
sześć dni.

Obrona Abisynji

OSTATNIE WIADOMOŚCI

WOJSKA WŁOSKIE ZDOBYŁY KILKA MIEJ- SCOWOŚCI

Włosi zajęli Salaciaca i Gagę.
Wielu mniejszych dowódców i
dziesięciu proboszczów koptyj-
skich, wraz ze swymi parafjami,
przyjęło z lekkim sercem jarzmo
włoskie.

MAKALÉ PRZEDSTAWIA OBRAZ NEDZY I ROZPACZY

Po zajęciu Makalé, włosi spot-
kali szalone spustoszenie. Bu-
dynki są spalone i zburzone.
W mieście nie widać ani jedno-
go wojownika abisyńskiego a
bardzo mało ludności cywilnej
znajduje się w ruinach. Pałac
rasa Gugsy, który wraz z wło-
chami wszedł do miasta, jest
doszczętnie splądrowany. Abi-
syńczycy usiłovali podpalić wła-
sność zdrójcy, gdyż wewnątrz
znaleziono mnóstwo spopielonej
słomy. Na ścianach widniały nie-
miełe dla rasa Gugsy napisy, a
jeden olbrzymi, zapowiadał po-
wrót etjopów, brzmiał: „Powró-
cimy wkrótce“.

UZBROJENIE ETJOPÓW

Dziennikarz „Popolo de Ro-
ma“ twierdzi że etjopi rozporząd-
zają 200 tysiącami karabinów,
najlepszego systemu, 2-ma ty-
siącami karabinów maszynowych,
250-oma milionami naboju, 300-
ma działami małego kalibru

i znaczną ilością dział przeciw
atakowi lotniczemu.

Mała wojna w New Yorku

W rezultacie wojny w Etjopji
doszło do zamieszek w dwu ne-
wyorskich dzielnicach, Harlemie
i Brooklynie. W Brooklynie poli-
cyjne radiowe samochody i nad-
zwyczajne oddziały pogotowia po-
licyjnego musiały udać się do
publicznej szkoły numer 178-my
aby rozprędzić tłum, który zbie-
rał się sporadycznie, gdy pomię-
dzy włoskimi i murzyńskimi
uczniami dochodziło do zaciętej
walki. W Harlemie policja została
wysłana na krzyżówkę 118-ej u-
licy i Lenox avenue, gdzie etjop-
skie zebranie przybierało burzli-
we rozmiary. Awantura przy szko-
le w Brooklinie zaczęła się, gdy
jeden Włoch został pobity przez
murzyńskiego ucznia. Włoski chło-
piec walkę przegrał. Tego same-
go dnia wieczorem pobity chło-
piec zorganizował bandę z kil-
kunastu chłopców i ta zaczęła
napadać na murzyńskich chłop-
ców i bić ich. Albert C. Tweedy,
nauczyciel, przerwał walkę i „roz-
broił“ bandę z kilku przyrządów
do łupania lodu, bilardowego
kija, kilku pałek i palantów. Za-
raz jednak po tem koło szkoły
zebrał się tłum murzynów skła-
dający się z 500 kobiet, męż-
czyzn i dzieci i taka sama liczba
Włochów, i gdyby nie przybycie
policji, to mogłoby dojść do roz-
lewu krwi.

Ś. P. Marja z Jankowskich Przewodnica

Dnia 2-go listopada b.
r. zmarła w Papagaios
Novos, Palmeira, po krótkiej
chorobie.

Pogrzeb odbył się w niedzielę
przy bardzo licznych udziałach.

Nad grobem przemówił Ks.
Prob. sławiając za wzór zmarłą,
jako dobrą matkę i katoliczkę.

Zmarła liczyła lat 77. Urodziła
się w Polsce. Przybywszy do
Brazylii mieszkała z mężem ś. p.
Michałem na Św. Barbarze, po-
tem w P. Novos i Palmeirze. Po-
zostawiła 2 synów, 4 córki i du-
żo wnuków.

Wszystkim, którzy wzięli udział
w pogrzebie Rodzina składa ser-
decznie Bóg zapłać.

Obchód 11 listopada w Kurytybie

GŁOSY PRASY

Polska prasa poświęciła wy-
czerpujące artykuły rocznicy od-
zyskania niepodległości przez
naszą Ojczyznę. Prasa brazylij-
ska również podała do wiadomo-
ści powszechnej obszerny ustę-
py, odnoszące się do rocznicy

zdobycia napowrót niepodległości
przez Polskę, ozdobione piękne-
mi kliszami.

AKADEMJA W ZWIĄZKU POLSKIM

Staraniem wszystkich towa-
rzystw polskich w Kurytybie, od-

BANCO DO BRASIL

(Bank Brazylijski)

Praca Tiradentes, 415
Curityba — Parana.

Kapitał 100.000.000\$000
Kapitał rezerwowy 235.000.000\$000

Załatwia wszelkie obroty ban-
kowe za pośrednictwem filij
rozszanych w najgłówniej-
szych miastach Brazylii.

Otwiera konta czekowe od
50\$000 w górę.

Załatwia się po polsku.

22-47

CASA NICE

RUA J. BONIFACIO, 5 --- róg Placu Tiradentes

Sklep, który nie posiada rywala w Paranie

Znany sklep ludu „Casa Nice“ zawiadamia Sz. klientelę, że
otrzymał nowy transport jedwabiu, trykolin, koszul gotowych,
kołdr, kap., walizek dla podróżujących, obuwia i kapeluszy
WIELKI SKŁAD ZABAWEK DLA DZIECI

Robiąc zakup w CASA NICE skorzystacie z 20% zniżki
Nasze hasło: WIELKI ORBÓT — MAŁY ZYSK!
WŁAŚCICIEL: CHUCRALLA SIMÃO

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

W przeciągu 10 godzin wykonujemy ubrania pierwszo-
rzędne na miarę, tak z dostarczonego nam, jak i z własne-
go materiału.

Ubranie, zamówione rano, dostarczamy tegoż dnia wie-
czorem. Posiadamy zawsze na składzie wielki wybór kaszmi-
rów wełnianych i tak zw. cassinet, oraz materiałów lnianych
drelchów. imitujących sukno.

Największa pracownia ubrań gotowych
SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWA

Zakład krawiecki i pracownia gotowych ubrań
CENY BEZKONKURENCYJNE

Praca Dr Generoso Marques, 286 Prelektury

była się w niedzielę wieczorem
Akademja na której program zło-
żyły się przemówienia, deklama-
cje wypowiedziane przez uczniów
i uczenie Szkół Sióstr Rodziny
Marii, Szkoły Ludowej i Kole-
gium im. Henryka Sienkiewicza.
Pięknie wypadły piosenki in-
scenizow: ne przez grupę ama-
torów, pod kierownictwem nie-
strudzonej życzliwej, panny Jani-
ny Gajdzianki.
W czasie akademji znajdował
się obecny w loży reprezentacyj-
ny pan Vice-Konsul J. Gruja.

ZPOK.

Dnia 28-go października 1935
roku wieczorem, odbyła się uro-
czysta herbata ku uczczeniu dru-
giej rocznicy założenia Z. P. O. K.

P. Wanda Marcinowska, prze-
wodnicząca w krótkich ale ser-
decznych słowach otworzyła uro-
czystość, duża liczba członkiń i
sympatyków czuła się doskonale
gdyż nastrój był wesoly niewy-
muszony.

Zyczymy Z. P. O. K. żeby
tak i nadal prosperował i tym
sposobem mógł dojść do swych
wielkich celów.

Rio Grande do Sul

W dniu 26 u. b. m. Zespól
Amatorski z Porto Alegre, odegrał
dramat p. t. „POLAKOZERECY“,
w którym zostały przedstawione
dwa narody słowiańskie i despoty-
zm carskiej Rosji nad Polakami.

Amatorzy wszyscy grali z prze-
jęciem, zaś na wyróżnienie zasłu-
gują: Wolczuk, który oddał wspa-
niale typ kapitana kozackiego i
Piefkowski za doskonałe wyre-
żyserowanie sztuki.

Muszę zaznaczyć, iż obserwu-
jąc sztukę i widzów — zauwa-
żyłem u niejednego mężczyzny
iżę w oku i nadzwyczajną ciszę
na sali, co było dowodem, że
wszyscy z napięciem obserwo-
wali sztukę i niejednemu może
przesunęło się wspomnienie tej
haniebnej niewoli, w której jar-
mie zmuszony był przebywać.
Należy się uznanie dla amatorów,
gdyż spełnili całkowicie i dosko-
nale swą rolę.

Więcej takich rzeczy, a stanie-
my na wyżynie swego zadania
nia na obczyźnie!
E. S. Pankowski.

Stara nieprzyjaźń — Krwa- wa Rozprawa

W Quatindze, na fazendzie do
Chapado, w części zwanej Bairo
do Jacare, co dałoby się włożyć
na polskie w Krokodylowce, przy-
szło z powodu rodzinnych wa-
śni, do zaciętej walki między dwoma
osiadłymi w tamtych stronach
rodzinami. Dwuch z walczących,
odniosło poważne rany. Są to
João Sampaio, który otrzymał
potężny cios fakonem w brzuch
i niejaki João Julio, który rów-
nież został cięty nożem przez
biodro, a na dobytek otrzymał w
bok postrzał z pistoletu. Stan
zdrowia obu rannych, budzi po-
ważne obawy.

Skrzynie na ule i miedziany kociol

sprzeda się 12 skrzyń z ramka-
mi po 10. mlr., oraz kociol mie-
dziany 1 m. wysoki na 70 cm.
szeroki Av. Viscende de Guara-
puava, 2051.

LOTERIA STANU PARANA

PLANO „CC“
PREMJE

1 premjum	Rs. 30.000\$
1 "	3.000\$
1 "	2.000\$
1 "	100\$
3 premje po	500\$ 100\$
8 "	200\$ 1.600\$
19 "	100\$ 1.900\$
70 "	50\$ 3.500\$
250 "	30\$ 7.500\$
480 "	10\$
dla 2 ostatnich num.	
1-o i 3-o premjum	4.800\$
1600 "	10\$
dla num. mających ostat. liczbę 1. prem. 16.000\$	
2.340 premji i końc.	72.800\$000
Losowanie w czwartki	
Cały bilet 10\$, odcinek 1\$000	
Plan popularny, bilet ma 10 odcinków	
Wybierz swój numer	

Redakcja
R. Emilian
Telef.
Przemu
W Braz
W Argen
Zagrani
Platn
Cena n
Za Kur
NR
Stary
spory k
Powia
dzie cha
stajnia i
przychó
dla syna
się ozer
A tam
toli i za
Ale n
grodzę
by mi tu
sza świ
ze swoi
Co to
napracu
wybudu
Trzeba
Ja ju
śmierci
ale dla
dom.
Piękn
czył o
ojcowsk
żył w
nego oc
Nad
mieszka
sywał n
świętej
Żył z
darz, co
go życia
ziemi, z
całego
Powia
dużo zi
ludu na
mia ta
dzona
któży s
swojego
Trzeb
państw
I zbu
Państw
Trzeb
ską zie
Powia
dżę, r
Bądź
— G
władac
że mar
bić.
Trzeb
nie wyp
Ile ch
tyle pt
Tak
1926.
Swoję
nie wyp
śmierci
Wiad
rękawic
sto dzi
gdz st
panami
Na s
stawił
Miec
wolnej
sumien
Miec
mienia
Miał
Prze
ko tak
się wy